



DZIENNIK PZPR

TYGODNIK
PZPR

Nr 41 (205) Rok V

Nowy Sącz 7 października 1984 r.

Cena 10 zł



Anita Koszyk otrzymuje książeczkę mieszkaniową z rąk przedstawiciela Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Szerszą informację na ten temat Czytelnicy znajdą w „Kartkach z kalendarza”.

Fot. WACŁAW KIEWIŁCZ

„Partia – pisał Lenin – to świadoma czołowa warstwa klasy, jej awangarda. Siła tej awangardy jest 10 razy, 100 razy większa niż jej liczebność. Czy to możliwe? Czy siła setki może przewyższyć siłę tysięcy? Może przewyższyć i przewyższa, kiedy setka jest zorganizowana. Organizacja umniejszaokrotnie siłę...”

Wypowiedź ta stała się reformą w partii, a reformę przeprowadził KW PZPR w Nowym Sączu na osobnym posiedzeniu plenarnym Instancji wojewódzkiej – gdzie słusznie o dobre motto dla całej idei planu mówiono efektywnie przy partyni w środowisku wiejskim. Plenum odbyło się w małym czwartku, ale zawarte w nim treści powinny być aktywnie egzekwowane i w wojewódzkim przez nasz rababliński. W tym dniu to słowa przed przebiegiem wojewódzkiego laty, ale pisał to świadomy i doświadczone fakty, że gdy szturmowano na Pałac Zimowy w Petersburgu, gdy masy robotnicze i chłopięce wchodziły w czyn, dzieło zanoś na światło jako Rewolucja Październikowa – to była bolszewizm, który zalewał 20 tysięcy członków. Ale program, z którym wyznaczyła ta partia, odpowiadał żywotnym interesom upodległemu mas chłopskich i chłopskiej Rosji i schodził o krokami radzieckim do proletariatu. Dlatego mógł to być pociąg na czołach.

Nie ma co ukrywać faktu, że zalety

KOWSKA

w której obywatela naszego państwa (na w cięgu 40-lecia Polak Ludowej) doświadczył, iż ta partia na polskiej jest niewyobrażalna, a znowuż krzyżem serwowanego przebiegu trafny na wczorajnieś dotadytą grup. Partia straciła jeszcze na swej liczebności, straciła awangardę w młodym pokoleniu, a w wojewódzkim nowosądeckim charakterze ale niezaprzeczalnie rolniczej doświadczyło tego społeczeństwo. Mówił o tym, obecny na plenum kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego PZPR tow. Stefan Zawadzki. Niestety, co ewentualnie wojewódzkiego nowosądeckiego nie posiada swojej organizacji uosbytnej – i można jedynie przysłać inicjatywę KW by temat ten stał na posiedzeniu plenarnym, a ciężej zwiastuje fakt, że brzojęty potrzebom doświadczenia na przyszłość.

„Dokonałem stylu i metod pracy podstapowych organizacji – i Instancji partyjnych (na wsi) nie jest celem samym w sobie – zapisano słuszenie w referacie – jest tylko jednym z podstapowych środków niezbędnych do realizacji celu (rolnego), jakim jest organizowanie przez partię budowania socjalizmu. Wśród organizacji o charakterze politycznym przede wszystkim mas partia odpowiada za wprowadzenie tego celu. Nikt z nas tej historycznej

odpowiedzialności nie zdejmie, bowiem jest oczywiste, że nie można budować socjalizmu bez partii typu marksistowsko-leninowskiego. Mamy do dobrze rozumieć przede wszystkim członków partii. Nie pływaj z tegoż żółtych, a jedynie odpowiedzialność i społecznie obowiązki”

Przebieg dyskusji na plenum (patrz str. 4-5) dowiódł, że aktyw Instancji wojewódzkiej dobrze rozumie różnice uwarunkowań, które trzeba uwzględnić, jeśli pragnie się na wsi pełnić rolę wodzową. Wrażliwość na krytykę, racjonalność w programowaniu, zwalczanie zjawisk patologii społecznej i tendencji biurokratycznych w administracji, zerwanie z szablonością i rutyną w schematach pracy, wspieranie odradzającego się samorządu wiejskiego, dbałość o autentyczność poszczególnych członków partii, którzy na wsi są szczególnie widoczni i nie mogą traktować swej przyrzeczności formalnie, na okres 8 godzin pracy – to tylko niektóre z postawionych podczas obrad problemów. Wzrostem świadomości zadaniem wydaje się też ideologiczna aktywizacja ludzi so-awujących kierownicze funkcje, a nierzadkie legitymacje partyni, którzy nie mogą być identyfikowani wyłącznie z Instytutami, jakie reprezentują, lecz także z całym programem

Strzegąc naszego spokoju i bezpieczeństwa, pilnując przestrzegania porządku społecznego, czuwając nad naszym mieniem i życiem, walcząc z występkiem i zbrodnią. Czasem mamy do nich pretensje o „niesłuszenie” wypisywane mandaty, kiedyś indziej – poszkodowani przez chuliganów, złodziei, bandytę – niecierpliwie czekamy ich przybycia. Spimy spokojnie wiedzając, że ONI czuwają. Ludzie w mundurach i cywilnych ubraniach, lecz jednako pełniący swój trudny, bezustanny służbę – pracownicy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Ci, którzy od zarania władzy ludowej byli w pierwszych szeregach jej obrońców, którzy dziś strzegą spokoju obywateli naszej ojczyzny.

Wraz z nimi – świętujemy dziś piękny Jubileusz 40-lecia ich służby społeczeństwu.

partii. Wiele też można zdziałać reaktując żywe kiedyś kontakty przemysłu, klasy robotniczej miast ze wsią, z gminami, z aktywnym rolnym.

Nowosądecka Instancja partyjna podejmuje w tym zakresie pewien eksperyment. Jego powodzenie, to nie tylko sprawa partii. Mimo że nie wszyscy go tówi są akceptować myśl, którą tu formuluje, to jednak tak już jest w naszym życiu społeczno-politycznym, że tam, gdzie partia jest silna, gdzie jest w pełni obecna – tam życie się toczy po myślnie, bez napięć, bez upadków bez zawiedzionych nadziei i aspiracji. W dzisiejszym stanie naszej gospodarki wiesz nie może już pozostawać na dalszym planie. Cena takiego myślenia była nabytą wysoką. Wspólnie z Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym partia nasza wypracowała program nie tylko rozciągania kryzysu żywnościowego, ale i awansu cywilizacyjnego wsi.

Czy podołamy jego realizacji? – ano, to ostatecznie przysięść. Są przesłanki, by uważać obojętne w czwartek plenum za cenny kierunkowskaz w tym przedsięwzięciu. Stan świadomości jest bowiem najlepszą gwarancją postępu. Nie tylko był okrea świadomości. Świadomość określa również bier – i takie jest przesłanie ideowe, w oparciu o które budować chcemy wspólnie pomyslniejszą przyszłość.

STEFAN CIEPLY

kręgi ludzkich

Godzina 16.00 — sala obrad Komitetu Wojewódzkiego KWZP w Nowym Sączu wypełnia się zwiastami. Nad przylotem obrad rozciąga się: „Umocnienie organizacji partyjnych na wsł służbę będzie większej społeczności”.

Na wstępie przypominamy akcent. Jesteśmy przecież w roku 40-lecie Polski Ludowej. W uśmiału „całkowicie zaślony politycznych w dziedzinie wyróżniające się pracy zawodowej oraz działalności społeczno-politycznej” Rada Państwa nadała Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski wieloletniemu działaczowi politycznemu i odznaczanemu Mieczysławowi Rokicie oraz Medalie 40-lecia Polski Ludowej następującym osobom: Adamowi Bębenkowi, Zdzisławowi Chuchro, Julianowi Damasiewiczowi, Helenie Dzięwalskiej, Stanisławowi Jajorskiemu, Barbce Kurkiewicz, Księżce Kurkiewiczowej, Aleksandrowi Kusnierczowi, Kyszardowi Masztalskiemu, Czesławowi Michałcu, Władysławowi Michalskiemu, Jerzemu Miskowicowi, Antoniomu Morawskiemu, Lucylikowi Nollzy, Barbarce Panas, Józefie Parol, Franciszkowi Kusnarekowi, Kazimierzowi Rzykuckiemu, Marianowi Sporkowi, Tadeuszowi Szweczyńskiemu i Emilii Tebiak. Akty dekoracji dokonuje i sekretarz KWZP w Nowym Sączu Józef Brodzki. Byszący festiwal jest w pełni uroczysty. Rozpoczynają się obrady, poprzedzone naturalnie podziękowaniem, które w imieniu odznaczonych wygłasza Mieczysław Rokita. Dolizamy się do gratulacji.

Referat zabytułowany „Wzrost efektywności pracy partii w dziedzinie realizacji celów społecznych i ekonomicznych” — wygłosił — jak już wspomnieliśmy — Tadeusz Pabisiński Podkreślił w nim m. in., że pominięcie w referacie sfery ekonomicznej życia nie wynika z jej lekceważenia, ale z chęci polepszenia szczególnego nacisku na świadomość społeczno-polityczną wsi. Charakterystyczne pewien rzeczy losowały szeregi partyjnych na wsł podkreślił, iż są takie większe POP, gdzie zawiązka te miały minimalny wywrót. Tak było w Lipczynie, Kobylem, Krainych Łasocicach, Naprawie, Wapiennym, Lipnicy Wielkiej, Szawle, a także w gminnych spółdzielniach w Łaskowej i Niedźwiedzi. WSK w Tymkowie czy Urzędzie Gminy w Skowale. Podkreślił też przykład, gdzie słusznie chyba napisać w referacie, że przyglądając się politycznym, możliwe jest ich uproszczenia i w praktyce często bardziej są przydatne i pomocne, niż analiza politycznych oddziaływań i funkcji „mimoistnie”.

Naturalnie autorytet partii na wsł, jej siła i aktywność zależą od ludzi, od ich postawy i zaangażowania. Przejawiają postawy uroczyste i postępujące nie jest także łatwe czytamy dalej w referacie. Wymaga bowiem nie tylko od ludzi, ale i od władzy, aby ta także dostrzegała ich stron rzeczy dobrych i złych, stron rzeczy złych, w tym ro-

niezłych stron idarzeń i procederów, w których przebiegu jestem zaangażowani. Rokicie musiał robić sam. W kraju i poza jego granicami może to stać się dużo „poprawczy”, którzy często chcą nas w tym uprzedzić. Musimy więc za wszelką cenę skłonić do „ratyfikowania i znalezienia się na pracy partyjnej” na szczeblu podstawowych organizacji i instancji partyjnych. Wymóg ten dotyczy przede wszystkim aparatu, ale także szerokiego kręgu partyjnego.

Każdy walczy z szablonością? Ano, uczyć się od dobrych POP.

Wiele uwagi w referacie poświęcono też współpracy z ZSL-em, która ma różne tradycje i która wreszcie musi stać się wyłącznie czynnikiem twórczym, a nie konfliktogennym. Zbliżając się wybory do samorządów osiedlowych i wiejskich będą do tego dobra okazją.

ZACZYŃ

I właśnie zadaniem wojewódzkiej organizacji partyjnej w rozwoju demokracji socjalistycznej i umocnianiu roli rad narodowych poświęcono był drogą, niejako „zapewniającą” referat wygłoszony przez pój Kazimierza Górnego — przewodniczącego zespołu ludnych partyjnych wojewódzkiej rady narodowej.

W referacie tym mierzono wykreślenie faktu narodowej pozycji rad narodowych wobec aparatu administracyjnego, a także i moralną odpowiedzialność członków partii wypływającą z faktu rekomendacji partyjnej do sprawowania funkcji radowej. Jest to zresztą odpowiedzialność wzajemna. Również partia musi się czuć odpowiedzialną za swojego radnego, musi odczuwać go opieką, pomocą i systematycznie mocować z powołaniem zadania radny partyjny nie może być zastawiany sam sobie i tracić autorytet u środowiska, którego ma za zadanie realizować, odnosić, odnosić zbyta — w ostatnim rezultacie obciąża konto partii.

Także i pracownicy administracji państwowej, jeśli noszą legitymację partyjną, są szczególnie zobowiązani do dbałości o autorytet partii, każda bowiem sprawa niezadowolona, odwołana, zbyta — w ostatnim rezultacie obciąża konto partii.

Jeszcze jedna refleksja jest konieczna na te tego referatu. Ośmi radni partyjni nie stanowią dziś większość w radach narodowych, a zaledwie 40,1

procent; 20,7 procent to członkowie ZSL, 34,7 — stryjskiej 3,2 — członkowie SCh. Znaczący, iż zespoły partyjne radnych muszą umieć przekonywać do swych racji, a zasada ta również dotyczy rad nadzorczych w spółdzielniach i innych organizacjach rolniczych, gdzie jest ogół autorytetu członków partii — taka przynajmniej jest sytuacja w Nowosiedle — jest niekwestionowana.

W dyskusji zabralo głos osiemu towarzyszy. Jako pierwszy wystąpił nauczyciel z Mszany Dolnej Franciszek Kusnarek, który polemizował ze stanowiskiem referatu wprowadzającego stwierdzenie, iż nie sposób odrzynać pracy politycznej na wsł od polityki wobec wsi. Analizując słabości tej pracy zwocił uwagę na niską aktywność ideową członków partii sprawujących funkcje kierownicze w instancjach rolnych oraz na słabość tego „dotychczasowego autorytetu partii na wsł z autorytetem kadr” tych członków, co nie zawsze jest zjawiskiem pozytywnym. Konieczne są wypowiedzi iów. Kusnarek odniósł się do zarzutów pod adresem środowiska nauczycielskiego, które osłabło swą społeczną funkcję. Jest to skutek m. in. nieudanej reformy oświaty, która obciążała nauczyciela nadmierną obowiązkowością podnoszącą kwalifikacje, jest to też efekt marnej wsiel pogłębił społecznej nauczyciela, braku mieszkań nauczycielskich na wsł, trudności z zapośrednictwem itp. — których to spraw nie rozwiązuje sama literatura Karły Nauczyciela.

Marcin Polłorak — szef kadry w WZSR — zwrócił uwagę na rozmiar sił i siły partii w służbach rolnych. Podkreślił m. in. dokonanie przystąpienia wojewódzkiej komisji realizacji zaleceń KC w sprawie powołania komisji politycznych w radach nadzorczych jednostek WZKR.

Po nim — a był to głos najbardziej bodaj interesujący w dyskusji, nie wolny od te kontrowersyjnych — głos zabrali członkowie CKPK, członkowie egzekutywy KW Władysław Michalski. W swoim wielokierunkowym wystąpieniu poruszył m. in. kwestię ustępów ideologicznych i informacji, które pozycylny mógł partia w konsekwencji kryzysu sierpnia. Bardzo krytycznie ocenił tendencje neokapitalistyczne na wsł, gotowe za bogactwem się za wszelką cenę, nie zmieniając metody propagandy — która w pogoni za wzorem dołroga rolnika zadraca poczucie rzeczywistości. Negatywnym procesem jest m. in. spadek na wsł autorytetu i spódlizności, której przecież nie możemy zamilia u zikwidować i która jest żywa w wielu kręgach — nie tylko socjalistycznych, dodajmy od siebie.

Istotnym czynnikiem kształtowania świadomości wsł jest też wsiel, który nie zawsze ogranicza się do posług religijnych i nie zawsze działa

„Polisce trzeba dziś ogromne mądrości i siły, która daje tylko zgodny, dobrze zorganizowany, zbiorowy trud całego narodu. Stanie na uboczu, biadołnie żadnej z naszych spraw nie rozwiąże. Potrzebna jest każda para rijk...”

Przypominam te słowa, wypowiedziane w 43. rocznicę Wzrzenia w Chelmie, przez generała Wojska Polskiego podcazas uroczystej promocji oficerów Ludowego Wojska Polskiego. Są one stale aktualne. Radły one również w wsielwa niezbędne do celów politycznych, który dokonał się w wyniku protestu kadry robotniczej przeciw wyłączeniu zasad socjalizmu. Wzrzenie był więc dla nas Polaków, mieszaniną głębokiej refleksji politycznej. Refleksji o naszej sytuacji w „tęli międzynarodowej i o pominięciu wsielwa naszego domu

Tęch dwa wsielwa nie da się; trzeba rozbić; Marlowe, o którą apelował Wojciech Jaruzelski, powinna rodzić się z głębokiej analizy naszej historii — tej już odległej i najwsielwa. Naczożny rechu „najwsielwa” jest na wsł wsielwa. A wsł słuszeństwu, wsielwa w mity i budowanie zamków na lodzie. Zbyt drogo i często grzeszyliśmy niewiary w naszych dziejach. Skutki zawaś były opłakane. W polityce zagranicznej stawianiem na odległych „zgraficenie” sprzymierzeńców, z jednostronnym odwracaniem się (tęli do najbliższego sąsiada, narodziło nam na tragiczną samotność i kłęk.

W polityce wewnętrznej wiara w ciuda, sąpudnie mianny z niebia, lekceważenie twardych, obiektywne praw ekonomicznych przyczyniły się w wielum stopniu do zupelnego rozkładu gospodarki polskiej. Wy, swanym wnioski z tych faktów. W wasurwa je ogromna cześć Polaków. Ale nie wszyscy. Jest jeszcze wielu narwskich, którzy uśmiału uśmiału po prostu rozważnie uśmiału.

Zaję; wsielwa (wsielwa) ludu, (wsielwa) sąsiadów, prosząc o pomoc. Nie chcieliśmy uśmiału, ale przysłuchaliśmy. Wsielwa mianu — wsielwa zdarzają się czasem ludu, na przykład młoda (ale nie tylko) o wsielwa infantylnym sposobie myślenia, przekazywania. Niektórzy np. zadróżają nam podświadomie okroś walka, bohaterstwa tak okupacji. Z jednej strony bardzo pragnij życia dostojnego, wygodę, komfortu cywilizacyjnego, z drugiej jednak nurtuje ich młodzieńcza tęsknota do czynów niewiary, narańania się, walki. To tacy właśnie ludu niejednokrotnie malowali w dniach politycznych napięć, po wprowadzeniu stanu wojennego — koczując — znak Polski Walczącej.

Mój Boże, ileż trzeba mieć własne nawiązności, aby znak ten powtarzać w dzisiejszej sytuacji! „Malarsze” tych symboli narodził się na prześladowanie w komunistach MO, czasem na krótkie zatrzymanie. Ryzyko niewielkie, ale iść emnacji „ja też walczę z reżimem!”. Takie postawy, takie rozumowanie jest właśnie przejawem infantylizmu. Chyba pewnego niedowzrogu. De-

strzegam je niejednokrotnie u naszych „opozycjonistów”.

Naturalnie nie u wszystkich. U tych, których nie uśmiału w cudzy słow, podława działania jest nie nawiązności, jest sąpudnie mianu do

sekcjonalizmu i wyrachowana wsielwa adiacja przeciw władzy. Oni nie są nawiłni, ale chytne potrafią uśmiału na nawiązności ludzkiej. Jednakże coraz słabiej, coraz mniej sku-

też-nu. Wyrazem dojrzałości politycznej jest spokójny przebieg czwartego podpisania porozumień społecznych z 1980 r. Zresztą przywódcy opozycji czuli, że nie potrafią już tego „demokratycznego” i z góry spustyli z tonu.

Kiedy pięć o infantylnym politycznym, nie mam bynajmniej na myśli infantylizm intelektualnego.

Twarzę ku przyszłości

Nie o to chodzi, nikogo nie „nawsielwa” obrażać. Oo infantylizm jest wsielwa braku życiowych i społecznych doświadczeń. Często błądzą trafiają na błędne argumenty i fałszywe koncepcje, kół chłodzi o interpretację „żółtych znaczeń” kłęk. U drogi jego przewidywania. Nieusł jest owoe błądów i nieporozumień naszej propagandy. Stąd wsielwa trzeba — praktycznie — wnioski, jak pozyskiwać nie przekonywać, jak kłęk z nawiązności politycznej, do złudzeń i wiary w ciuda, w dołroga walka zwa oceanu itp.

Trzeba przekonywać mądrym słowem, trufnym argumentem. Nade wszystko jednak faktami i czułym postępowaniem ludem i stabilizacją gospodarczą, a także odwołaniem do każdego szczerego władzy demokracji życia i poszanowaniem godności ludzkiej.

LECH WIŃIARSKI

Skradzione maszyny służą już poważnie uczniom szkoły w Ludźmie-
nie.

[illegible]

Sienka z Pileczy Szopka zwanej takimi Chwała Bogu; ambityt nauki jest w tyłek swojego tryzłatka za to, że nie chce iść dalej, na Trzy Korony. A bym dzieciakowi przyznał Honorową Odznakę Zasady i Górskiej, którą dostał od Sromowców. Ninyńe Ale nie takie „numery” potrafią wykręcać rodzice swoim dzieciom na wzcasach. Zacytuje raz jeszcze swoją ubiegłoročną relację z Piennin: Najsumniejsze jest to, że w tym czasie, kiedy ja jestem w drodze do przermierzania „najatrakcyjniejszego ciekotkia kraju”, Parki Narodowe i rezerwy w Nowosadeckiem to już 5 procent powierzchni województwa. Od takiego nadmiaru głowa może rozoboleć, a co dopiero gdy trzeba udzielić pomocy. Zjawiska związane z tymi terenami są niezwykle różnorodne i słasko-tyrystycznych się ich powiadomości.

Był też zamysł, aby wstęp do parków narodowych odbywał się za opłatą. Może jakieś bilety w formie kart pamiątkowych? Może Pieniążski PN powinien je wprowadzić, po cenach umownych — rzecz jasna?

Wszelkie gromkie zapewnienia, uchwały, raporty pachną na miłe kwiatami pustostłowa i bezradności wobec faktów dewastacji Parków. Pieniński PN jest wydany na łaskę i nielaskę, jak wiele innych tego rodzaju obiektów, które mają „służyć”. No więc służą — do czego komu się podoba. Prawo dość łatwo można tu omijać.

Minał kolejny rok, I nie nie straciło na aktualności zakończenie wspomnianej publikacji: *Liczba „turystów” w Pieninach 10–12-krotnie przekraczała jego pojemność, zaś realne możliwości wpływania na decyzję o spacerze tłumów po Parku rdzomąją „Liczba Dzików” w Pieninach*. W tym celu, jak czyni naukowcy, czy Pieniny mogą się stać, czy ich ratunek jest tylko w kłękach żynioliowców? Obecnie pół miliona ludzi rocznie czuje się w nim jak w łasku podmiejskim. Ale co dalej? Wegetacja? I jeszcze: Sytuacja dożyła do absurdu. Jest Park, nie ma zwierząt, nie ma drzew, nie ma wody, nie ma ludzi, którym wystarczy jedno, co oglądają w pedzie.

Dzieki społecznej inicjatywie, przy pomocy władz wojewódzkich, prowadzi się prace przy wielu obiektach niezbędnych dla dalszego poprowadzenia warunków życia w gminie. Trzeba dokonywać budowy i remontu mieszkań, które w ostatnich latach zniszczonych dla kadry niezbędnych gminie. Remont szkoły podstawowej w Janówce pozwoli zwiększyć ilość sal lekcyjnych, stworzyć należyte zaplecze socjalne i przeznaczyć dwa mieszkania dla nauczycieli. W tym celu wybudowano dwa mieszkania. Wznowienie szkoły dla nauczycielskich kwatery – o powierzchni. Dokonanie remontu budynku Urzędu Gminnego wpłynie na usprawnienie obsługi interesantów. W przebudowywanej właśnie remizie przy ul. Wolności wyposadzonej w sprzęt, powstanie probierzy orkiestry strażackiej. Klub Rolnika. Na polonowanie nawierzchni asfaltowej czeka lokalna drużyna Bobowa-Brzana, przebudowywane są dwa Jankowka-Szrota-Szałowa i Wilczyka-Moroń, utwardzenie czeleku około 10 kilometrów innych dróg. W Bobowie powstanie przy ul. Wolności dwa sklepy, w Bobowie remedium jest stadion LZS, modernizowany jest budynek lecznicy weterynaryjnej, gdzie znajdzie się również mieszkanie dla prac

Zwiększaniu produkcji rolnej sprzyja moderni-

— To jednak nie koniec społecznego czynu — zaznacza nacelnik. Planując jak najbardziej efektywne cele pracy, opracowano już dokumentację wstępną, zgromadzone pieniądze i materiały o łącznej wartości 7 mln zł. Na zebraniu przedwyborczym we wsi Siedlisko wysunięto postulat rozbudowy szkoły — czyn ten już podjęto — i wyznaczono kwotę 120 tys. złotych, którą ma przynajmniej remizować stary budynek, czeka zajądająca się na katastrofalnym stanie szkoła w Sędziszowie. Dokumentacja jest właśnie opracowywana, a w przyszłym roku poowny się zacząć prace nad budową remizy OSP, a znając zaangażowanie tamtejszych społeczności mogę wierzyć, że w najbliższym czasie obiekty te powstaną.

koszowało ich oddawianie wytworów swej pracy. — *Mówiąc o osiągnięciach gminy w minionym czterdziestolecu — podkreśla naczelnik ANDRZEJ ZIOMEK — nie wolno zapominać o ludziach, którzy swoją myślą, łaciętością i pracą przyczynili się do jej rozwoju.* Należą do nich między innymi: Marian i Władysław Szczepankowicze, Stanisław Szczerba, Stanisław Górski, Jan Borezuch, Andrzej Abram, Bronisław Plaza, Mieczysław Koźbial, Michał Hebda, Ludwik Wiczorek, Stefan Gryzlo, Mieczysław Kowalski, Jan Stoczek, Mieczysław i Franciszek Gładysz, Henryk Hryn, Ryszard Jan Synowicz czy Stanisław Olszaniec.

Zdiece HENRYK ZACHWIEJA

[illegible]

W Nowym Sączu, na zaproszenie Muzeum Okręgowego gościła grupa pracowników Galerii Orawskiej z Dolnego Kuby. Galeria od lat promowała i eksponuje dzieła sztuki ludowej — dawnej i współczesnej — od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Konfakty z sudeckim Muzeum nawigano niedawno: w czerwcu, w Dolnym Kubicie zorganizowano wystawę prac naszych ludowych twórców — laureatów konkursów Współczesnej Rzeźby Karpat Polskich. Jak twierdzi dyrektor Galerii, Ewa Lupałowska — sztuka przezwyciężona przez naszych samorodnych artystów wzbudziła duże zainteresowanie. Przewidziano się

mnij interesującą pracę — obraz nadsłujący konwencyj ludowego malarstwa na szkło jest dziełem profesjonalisty. Klub MPK nie od zafundowania nie tylko wystaw, lecz także imprez. 8 października (godzina 17) wystąpi z monodramem „Panie mój, synu mój” — według tekstów Jana Kochanowskiego — aktor Teatru Starego, Jan Kordt Kuchanowski, 15 października (godzina 16.30) — o Janie Matce i jego szlache wygłosi prelekcję uroczoną, a profesorami Aleksander Majewski. Od 16 października w Klubie będzie można obejrzeć książki wydawane przez Ministerstwo O-

światu, włączając obóz. Do najciekawszych eksponatów należy relacja o działalności nowożytnego organizatora sztuki w Galicji — Stanisława Mariana Gacha, wzięcia i bojownika. Obiecenie emerytowanego pracownika NZPS „Podhalce”. Oryginał tej relacji znajduje się w Muzeum Osiwskim. W sali wystawowej Zakładowego Domu Kultury można także obejrzeć wystawę fotograficzną „Nowy Teatr w obiektywie Josefa Brosia”. Autor fotografował nowe nowatorskie zakładowe fotografiki. W swoich pracach przedstawia miasto dawne i dzisiejsze.

Działalicy tu Teatr Lalkowy „Bacówka” Ludwika Golaba przysyłają do dzieci nowe przedstawienia. Wspólnie z regionalnym zespołem „Hymn” pragnie w grudniu wystawić widowisko lalkowo-aktorskie, z muzyką, tańcem i śpiewem „Świętej Górki”.

W Czarnym Dunaju Gminy Osrodek Kultury organizuje interesujące imprezy. We wrześniu wystąpił tu jugosłowiański zespół regionalny, uczestnik festiwalu Teatralnego. W cyklu prezentacji „Oni twórcy historii” odbyło się spotkanie z czarnodunajskim kombinatem Stanisławem Borowskim. Działalicy przy GOK Teatr Rozmawiali przysyłali na Wojewódki Przegląd Teatru Amatorskich sztuk Ireneusz Jędruski.

Do tradycyjnych w Nowosiedleckim imprez należy przegląd folklorystyczny „Limanowska Szlaza”. Już niedługo, w dniach 18-19 października, odbędzie się w Limanowej kolejna, dziesiąta „Szlaza”. Miejsko-Gminny Osrodek Kultury zaprasza do wzięcia udziału w tej imprezie kapeli, śpiewaków, instrumentalistów i zespoły oraz gwiazdy reprezentujących folklor Limanowski, Łachów, Zagorzan i Białych Gór. Lich Konkursowemu już będzie przewodził prof. Roman Reinfuss. Da działaczy kulturalnych zorganizowane zostanie seminarium folklorystyczne. Planowany jest także kiermasz wyrobów artystycznych i rzemieślniczych. Zapowiedzi już swój udział Zakoplański Miejski Wzrostu Wzrostu, „Cepela” oraz Spółdzielnia „Kamionka” z Lwów Góry. Do udziału w kiermaszu organizowany kiermasz wszystkie spółdzielnie artystyczne i rzemieślnicze.

W Zakładowym Domu Kultury Nowatorskich Zakładów Przemysłu Skózanego „Podhalce” czynna jest wystawa kopii dokumentów obrazujących działalność obywatelskiego Ruchu Oporu w Oświęcimiu. Są to grypsy, korespondencje i materiały dokumentujące kontak-

Z dziejów tajnego nauczania

(5)

Niezależnym działaczem tajnego nauczania był prof. Feliks Kapf (1891-1972). W jego bogatej osobowości skupiło się wiele talentów zamiłowań i umiejętności. Urodził się w Tarnowie, lecz był wychowankiem gimnazjum nowosiedleckiego. W czasie I wojny służył w armii austriackiej, zaś w latach 1919-1921 w Wojsku Polskim, w stopniu kapitana. We wrześniu 1939 r. brał udział w wojnie z Niemcami jako dowódca kompanii i dostał się do niewoli, z której uciekł i wrócił do Nowego Sącza.

W czasie okupacji uczył w dziewczęcych przez okupanta szkolach zawodowych matematyki i fizyki. Był znany z wyjątkowej inteligencji i wybitności. Wciągał się w tajne nauczanie i uczestniczył we wszystkich tajnych komisjach egzaminacyjnych — przeprowadził 90 egzaminów dojrzałości, oraz 170 tzw. „małych matur”. Opracował również skrypt dla młodzieży do nauki fizyki.

Wspominając jednego z ucznia profesora, dr. Henryka Gryźla, Leopolczyk, obecnie profesora chemii na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu Instytut, w jakich warunkach pracował w tajnych komisjach, widać, że był człowiekiem, który prowadził lekcje z geometrii wykreślnic, otrzymał wiadomości, że Niemcy uciekli do szkoły. Uczeń, że w kolekcji, co uczę nie było bezpечно, był też zde nerwowany, że po odejściu Niemców nie mógł już uczyć znowuż lekcji.

Dzięki spytowi i odwadze Feliksa Kapfa poradzono sobie z brakiem podręczników dla młodzieży. Profesor skorzystał z nadzorca, że okazał, by dorobek klucze do zamkniętego przez Niemców magazynu podręczników. Dzięki pomocy naukowych i wynosił, że rozprzodrac wśród młodzieży.

Po zakończeniu działań wojennych — bez sprzętu i pomocy — zorganizowano nową szkołę. W tym samym Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego w Nowym Sączu, gdzie pracował do r. 1946. Zakończył Kółko Młodszych Astronomów, zajmował się organizowaniem turniejów i opracował przewodnik turystyczny.

(ciąg dalszy nastąpi)

EDWARD SMAJDOR

Współczesna KULTURA W Nowym Sączu

kolejne elosopie z Czechosłowacji goście pragną również przedstawić sądeckiej publiczności dzieła współczesnych twórców orawskich. Wystawa planowana jest na wiosnę przyszłego roku, w sądeckiej Galerii „Dawna Synagoga”.

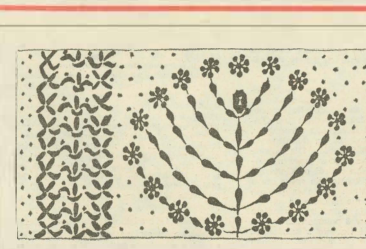
W nowosiedleckim Klubie MPK do 15 października trwać będzie wystawa malarstwa i rzeźby artystów-amatorów ze Szczawnicy i Nowego Sącza, którzy uczestniczyli w plebiscy „Jaworki 81”. Plebiscy zorganizowały Miejskie Ośrodki Kultury w Nowym Sączu i Szczawnicy.

Krajobrazy utwalały piękno ziemi plebiscy oraz zachowane w pejzażu relikty dawnego budownictwa. Najbardziej mogą się podobać delikatne akwarele Jana Papię, „Polak” Stefana Gabryśa, stare, zabytkowe kapliczki „Jarek Ignaciuk”, czy „Pejzaż z Jaworki” Wojciecha Kutliza. Są tu i prace bardzo słabe, podobnie jak w części ekspozycji rzeźbińskiej. Na uwagę zasługują w tym względzie rzeźby Henryka Zachwiei przedstawiające plenińskiego zbrojnika, postacie muzykantów wiejskiej kapeli i „Urzednik” Mariana Mielika (długo „Kapliczki” tym razem są udane — zbyt jaszkawe i nieco toporne), oraz plakazka „Bacownia” Adama Popardowskiego. Nowe, wspaniałe — plebiscy „Jaworki” nala niekiedy akty kobiece i portrety na plakazkach. Ale niech dla amatorów będzie pocieszeniem, że chyba naj-

brojny Narodowej (otwarcie tej wystawy nastąpi 18 października, o godzinie 12, 29 października (godzina 17), w cyklu „Religie Wschodu” — o Indiach i buddyzmie opowie dr Kazimierz Bzaka z Instytutu Religioznawstwa UJ.

Do tradycyjnych w Nowosiedleckim imprez należy przegląd folklorystyczny „Limanowska Szlaza”. Już niedługo, w dniach 18-19 października, odbędzie się w Limanowej kolejna, dziesiąta „Szlaza”. Miejsko-Gminny Osrodek Kultury zaprasza do wzięcia udziału w tej imprezie kapeli, śpiewaków, instrumentalistów i zespoły oraz gwiazdy reprezentujących folklor Limanowski, Łachów, Zagorzan i Białych Gór. Lich Konkursowemu już będzie przewodził prof. Roman Reinfuss. Da działaczy kulturalnych zorganizowane zostanie seminarium folklorystyczne. Planowany jest także kiermasz wyrobów artystycznych i rzemieślniczych. Zapowiedzi już swój udział Zakoplański Miejski Wzrostu Wzrostu, „Cepela” oraz Spółdzielnia „Kamionka” z Lwów Góry. Do udziału w kiermaszu organizowany kiermasz wszystkie spółdzielnie artystyczne i rzemieślnicze.

W Zakładowym Domu Kultury Nowatorskich Zakładów Przemysłu Skózanego „Podhalce” czynna jest wystawa kopii dokumentów obrazujących działalność obywatelskiego Ruchu Oporu w Oświęcimiu. Są to grypsy, korespondencje i materiały dokumentujące kontak-



Zdobienie skrzyni z Kasiny Wielkiej.

skrzyni Wojciech Napora — a także Podpora koło Limanowej. Pomocni wytwórcy silnych działań również na Podstary, Orawie, Spiszu, w Sądeckim i gdzie indziej. Dostawo nawet do tego, że na przełomie XVIII i XIX wieku używano się regionalnie odmiany skrzyni różnych pod względem formy i sposobu zdobienia. Dziś na pierwszy rzut oka różnorodność skrzyni śląskiej, krakowskiej góralskiej, reszowieckiej oraz skrzyniowej od nich ławniejwie się kawałkami.

Do wyrobu skrzyni używano drewna bukowe i sosnowego, w górach zaś „smarowego” — świerkowego obrabianego jeszcze w pol-

wie XIX wieku głównie przy pomocy siekiry i ośnika. Najczęściej stosowano wianuski i słotki, w których wycinano płaskie i szorstkie, a wypukłe w głąb, poszczególne elementy łączące przy pomocy tępki, czyli drewnianych kółków. Wewnątrz skrzyni umieszczano tak zwany „półskrzyni” — rodzaj wykładanki szewskiej zamkniętej wkleśnięciem obracającym się na czopach. Dla wygody użytkownika skrzyni zaopatrywano w drewniane kolka, dotęki i kołki, które w Podhalu, Architektemy nieco uzupełnieniem prostych z reguły kłan były niezbędne wydane faszynowe gzymsy oraz ekołiki, niekiedy pionowe listwy lub „ra-

my” obejmujące całą wypełnioną malowaną (razem z rzeźbioną) dekoracją. Do malowania używano farb w proszku, rozmieszanych w wodzie klejowej. Farby pokostowe jako droższe stosowano niemal wyłącznie na tyczenie zamkniętego, natomiast były używane ograniczająco. Najczęściej stosowano farby: żółta, zielona, niebieska, czerwona, brązowa, biała i czarna. Z reguły jednak najwięcej dwa lub trzy kolory. Tylko w Skawinie dawano ich więcej.

Malowanie skrzyni odbywało się zazwyczaj w wietrznych stolarzów. Znajmowali oni stolarz lub członkowie jego rodziny. Wzory zaś czerpiano z miejscowej tradycji zdobniczej. Były to najczęściej powtarzające się motywy geometryczne lub kwiatowe, obrabowane różnymi łowanymi „lejuje” rumianki, słoneczniki, „dzwonki”, niekiedy wyśmiałe kompozycje kwiatowe „wyrastające” z malowanych również donicek. Z rzadka tylko pojawiały się postacie ludzkie, na przykład zbrojnik na skrzyniach podhalanek czy orawskich. Dość często na czołowych ścianach lub wleczkach skrzyni umieszczano daty ich wykonania upamiętniające również rok zawarcia ślubu przez ich właścicieli.

W limanowskim i Sądeckim wzór obdłajał się często przy pomocy specjalnych tłoczków, zwanych przez stolarzy „wytłoczkami”. Były to jakby plectrumy o frendry przy kształcie, wykonane z drewna, z których w kształcie gwiazdek, kwiatów „półmiesiaczków” z których przy dodaniu odręcznie malowanej rzeźbiny komponowano najprzeróżniejsze wzory.

Tak ukształcone i przybrane stały potem owe skrzynie na poczynnych miedziach w białych izbach — przedmioty dumy młodych mężów i wstęplich panien na wydaniu.

Terminarz regatowyek

Informujemy o meczach ligowych rozgrywanych w najbliższych tygodniach w naszym województwie.

II liga koszykówki kobiet

- 6.10. Glinik — Korona Kraków
20.10. Glinik — AZS Kraków
3.11. Glinik — AZS Rzeszów
10.11. Glinik — Wisła II Kraków
24.11. Glinik — Odra Wrocław
8.12. Glinik — Stal Stalowa Wola

Wszystkie mecze odbędą się o godz. 17 w hali sportowej w Gorlicach przy ul. Sienkiewicza.

18-letnia rośka, zgrabna dziewczyna. Uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, potrafiąca rzucić piłkę z prędkością osiemdziesięciu kilometrów na godzinę. Wypieszczone ręce, ale twardy charakter. Amatora długich spacerów z Markiem, samotna dama, a zarazem bezwzględna na boisku, mistrzyni wyzwołu, obdarzona strzałem jak ciós boksera nie najbliższej wagi.

Monika Obrzut gra w piłkę ręczną w sądeckim podwórku. Rozgrywa w polu piłki i podaje najcenniejsze prawoskrzydłowe i tancerze, znakomitej lekkości i taneczności, która niejednemu chłopakowi wyduła na dyskotekę narobu.

Podstawowy trzon zespołu trenera Leszka Dubińskiego, chłopaka wymagającego, ale mającego dla swoich podopiecznych dużo serca — tworzą (oprócz Moniki) Kasia Siedlarz „Kaszolka” lubiana, bo najbardziej pykająca; Halina Koneczna czyli Ruda albo Dudek, dusza towarzysząca, niedostępną (dla nie chłopcom daleko kasa); Roma Kulig — wesoła i stale uśmiechnięta; Danusia Niewiarowska — miś Sącz, modniśka; Renata Wróbel — cicha i spokojna, trzymająca na boisku nerwy na wodzy; no i brankarka Basia Koneczna czyli „Smyczek”. O! i cała kasa. Są również najwziewniejsi kibice, sympatyci lodnej piłki, jeżdżący z zawodniczkami na meczach. Do najlepszych należą Marek Gilewicz i Jis Zabulski. Turniejowych trudów nie wytrzymał Dariusz Augustyniak. Prawdopodobnie znalazł sobie inną dziewczynę. Jego sprawa.

I liga hokeja na lodzie

- 9.10. Podhale — Unia Oświęcim
16.10. Podhale — Cracovia
21.10. Podhale — Katowice
26.10. Podhale — Żaglebie Sosnowiec
2.11. Podhale — Polonia Bytom
9.11. Podhale — Stocznowiec Gdańsk
27.11. Podhale — LKS

Oto aktualna kadra hokeistów Podhala: bramkarze — Władysław Galdyn (22 lata), Wojciech Guzy (19), Gabriel Samolej (23), obrońcy — Leszek Birub (24), Andrzej Chowaniec (26), Stanisław Cywus (22), Andrzej Iskryński (23), Andrzej Janey (20), Tomasz Si-

śłowicz (23), Robert Szopiński (23), Andrzej Ujwary (24), napastnicy — Władysław Balakowicz (19), Jakub Bąkiewicz (21), Zbigniew Behunek (37), Bogdan Dziubiński (26), Marian Guzy (20), Leszek Jachna (26), Zbigniew Książkowski (24), Andrzej Łukasza (21), Ryszard Ruchala (25), Tadeusz Rylko (26), Dariusz Sikora (20), Roman Szewczyk (19), Leszek Szopiński (20), Mirosław Tomasiak (19) i Adam Wronek (23). Trener — WALENTY ZIETA-RA.

III liga piłkarska

- 7.10. Sandeja — Stal Sanok; Glinik — Dąbno Myślenice.
14.10. Limanowa — Zolator Boguchwała,
21.10. Sandeja — Dąbno Myślenice,
28.10. Limanowa — Gurbarnia; Glinik — Czuma; Trzemesz; Sandeja — Unia Tarnów

MKS Krakus i Palacu Młodzieży w Tarnowie. Przypomnijmy, że wychowanki klubu i trenera Franciszka Wojska — Alina Niewiarowska i Mirosław Gryb brzyli w I lidze, w warszawskiej Szkole i letowiskach AZS.

Piłka ręczna w Beskidzie to czyste amatorstwo. Brakuje nawet budowy sportowych i pięk. Niedawno wystawiono się o białe koszulki i białe spodnie z herbem miasta. Zimą zafęca zamierają, ponieważ nie ma sali do trenowania z prawdziwego zdarzenia. Rozrzuca mięśnie można jedynie wczasnej sali gimnastycznej i Liceum. A sukcesy przetrzymują bazę i możliwości. W poprzednim sezonie Beskid doł do półfinału Mistrzostw Polski w Czerwcu i gdyby nie słaba odporność psychiczna w meczu z Rudem — final byłby w zasięgu ręki.

Wszystko zaczęło się 8-9 lat temu. Instruktor Młodzieżowego Domu Kultury Franciszek Wołak, absolwent krakowskiej AWF i fanatyk piłki ręcznej — rozpoczął tworzenie drużyny z uczennic Szkoły Podstawowej nr 7, Dziećwicy z biegiem lat okrzepła, nabrała doświadczenia i sporach już umiejętności. W Radomiu na Igrzyskach Młodzieży w 1981 roku zdobyła brązowy medal. Z kilkunastuosobowego zespołu dwie panny grały w ekstraklasie. Proporcje — w porównaniu z innymi ośrodkami — godne podziwu.

Na autorze niniejszego tekstu jednak nie przykroło i szwaczka grykaczki warła największe wrażenie, ale ich... niedoświadczenia, udróżki które cięższą się sympatią publiczności — i nie ukrywamy — są...sędziów.

Inauguracja roku sportowego

stynie Benisz, Andrzejowi Błasowi i Tadeuszowi Dobkowski włączono honorowe proporzce. Minutą milczenia uczceno pamięć poległych Sędziów w czasie II wojny światowej, pod obeliskiem pomonowarńskim złożono wianek kwiatów.

Ucznił K. V. Piotr Klamers odzyskał apel o pokój, deklarując jednocześnie wpłacenie przez SKS z „diewięć” zebranych pieniędzy na budowę Pomnika Matki Polki i hali sportowej w Nowym Sączu. W rozegrany później turnieju piłki nożnej zwyciężyła SP-4 (opiekun Henryk Lotos), wyprzedzając SP-8 (Zbigniew Kuzubek). Do wyróżniających się zawodników należeli Jan Szatko, Piotr Duniowski, Sławomir Perucki, Dariusz Niedzielski i Zbigniew Jasiński.

KRÓTKO

W Limanowej odbyły się IX już wojewódzkie Zawody Strzelectwa Sportowego Pracy. Wśród kobiet super-snaiperkin omoczek wykazała się Karpal, a indywidualnie najlepszą Domagała z Czeladzi. Nowotaranie — Longin Wróbel i Dariusz Wołki zajęli 9 i II miejsce. Były mistrz Polski w debłu, Janusz Wielek (Karpal) nie doszedł nawet do ćwierćfinału.

● 24 zespoły z Polski, Czechosłowacji i Węgier startowały w Nowym Targu w I Turnieju Tenisa Stołowego o memoriał Mariana Szymankiewicza. Zwycięzcy krasnolękie Karpal, a indywidualnie najlepszą Domagała z Czeladzi. Nowotaranie — Longin Wróbel i Dariusz Wołki zajęli 9 i II miejsce. Były mistrz Polski w debłu, Janusz Wielek (Karpal) nie doszedł nawet do ćwierćfinału.

● 10 drużyn wystartowało w IV turnieju piłkarskim w Jadawoli i miejsce zajęli LZS „Jastrzębie” Jadawoli, wyprzedzając LZS „Zem” Czarny Potok, LZS „Gródek” Jastrzębie, LZS „Myślenice” i LZS „Victoria” Olzanna. Królom strzelbom został Jan Błaszycki z Czarnego Potoku. Na uroczystości po zakończeniu zawodów wręczono Odznaki Honorowe Zrzeszenia LZS, Złota — Adamowi Muszarskiemu, Srebrne — Kazimierzowi Bobakowi z Jadawoli, Stanisławowi Gołowie z Olzany, Julianowi Setlakowi z Kaniatyczki Bragawo. Ani z Zawodami Małomiasteczkowymi z Czarnego Potoku oraz Kazimierzowi Wajdzie z Olzany. Nagrody dla zwycięzców ufundowali ich n. nazwiska gminy Podgórze, Lukowia i Sacko

Kolumnę sportową
redaguje
JERZY LESNIAK

MONIKA



Pilkarki Beskidu zaliczają się do faworytek ligi międzywojewódzkiej juniorek starszych. W pierwszych meczach pokonały LZS Rzemień 36:12, LZS Nowojowa 23:3 i MKS Meliorant 27:8. Zwycięstwa bezapelacyjne. Najwięcej bramek w tym ostatnim meczu zdobyła Monika — 9 Renata i Danika — po 6. Kasia — 5 i Halina — 1.

Do najgroźniejszych rywek w tym sezonie faworytów zaliczają piłkarki

(13)

WASIA A ATLANTYKU

Wtorek — 19 czerwca

Znowu goła pacha: wywieścił garnitur, krawaty, białe koce. Wybrał się na potężny obiad w Maca. Potężniejszy — bo za dwa dni zamierzamy wychodzić w morze. W domu wszystko przeobrażam — bo jest ponad 30 osób i białe i czyste polskimi potrawami — jedynie wina i inne trunki nie nasze. Już rości z kury z makaronem stwarza nastój domowej niedzieli w kraju. Podczas obiadu krótkie ale wzruszające toasty z obu stron. Wziewano tańce. Później kolacja i znowu tańce. Bardzo dużo ten dzień.

Środa — 20 czerwca

„Dunajec” to jednak bardzo duży statek. Tyle osób, ile przez dzień dzisiejszy stracił się na nim, wystarczyłoby chyba dla „Daru Młodzieży”. Jako gospodarze zdaliśmy niechęć egzaminu, bo „party na burcie” przeciągnęło się do trzeciej nocy. Za parę godzin wypływamy z Halifaxu.

Piątek — 22 czerwca

Ani wieczór, ani dzień nie opuściliśmy gościnnego portu Halifax. Po-

wód dość dla tych stron typowy: nad zatoką i kilkadziesiąt mil w głąb oceanu zalega gęsta mgła. Na morzu musi się ją przeżyć — ale rozum i dobra praktyka morza zabrania pchać się na nią samemu. Mgiła to jedno z największych niebezpieczeństw na morzu. Nasz znajomy z Halifaxu twierdzi, że szczególnie ją zamowił, a w oczach zalotki „Dunajec” nie widzi rozszczy z jej powodu. Na czas mgiły kryje się wrzawa do norty — to znaczy plynie jak w dniu poprzednim.

Sobota — 23 czerwca

Ranek budzi się ze słońcem. Dość silny wiatr admirał małe i decydujemy, że o godz. 10 opuszczamy Kanadę i zaczynamy powrót do kraju. Ktoś rozszedł wici, bo już o 9:30 zaczęli ludzi. To już ostatnie pożegnanie.

Na jachcie król morski, abnormnie pełne słodkiej wody, sprawdzone wszystkie zamocowania i sprzęt, zagłę przygotowane do postawienia. Na nabrzeżu też przygotowania. Na maszynie „Acadii” ogromna kanadyjska flaga. O godz. 9:30 mimo wstępudu przypiechali powiadomiony przez swoich pra-

cowników dyrektora Muzeum. Teraz: nasz maszynowy „Acadii” majestatycznie wznosi się białe-czerwona bandera. Musimy odczekać od nabrzeża, a na pokładzie jest 20 osób „dodatkowej załogi”. Główne Polonia, ale i kilku Kanadyjczyków. Odczekaliśmy z nimi, bo nie można przesuwać pożegnania. Jachci na silniku defiluje kolo „Acadii”, załoga w paradiu burtowej Bandery na „Acadii” idą do polu masztu. Nasza bandera odpowiada potężnym skłoniem z szwaczki szwaczki i podnosząc sygnały statku-weterana. Jesteśmy jedna runda i para, ale już pod żaglami. Znowu ta sama ceremonia.

Kilka basenów potocznych dalek wysadzamy naszymi pasażerów. Kłopot kłopot trząsą się brody, są mało — więcej głębi. Kilka osób zostaje jednak nadal. Chcą nas odprowadzić do końca, a z kolei nie chcą zabierać ich motorówką. Płynięmy powoli żeby dłużej. Zanim wyszliśmy na ocean, wiatr się wzmacnia, zawracamy więc do żaki, żeby bezpiecznie przesunąć odwozówkę z przyczepą do motorówki. Teraz leż nikt już nie usłyszy. Umawiamy się, że za kilka dni będą nas wolać przez Halifax-Rad. Obiecyujemy że z pierwszego portu w Europie damy znać, jak przepłynęliśmy Atlantyk.

Teraz stawiamy wszystkie żagle i bierzemy kurs w stronę domu, za którym już się stęsknił. Na skraj złośli długi jeszcze kraj samotna motorówka.

(z relacji JANA PERYU)

Wieści z ZNTK

Organizacja zakładowa ZSMP w nowosiedziach ZNTK zgodnie z profilem swego zakładu należy do grona organizacji młodzieżowych działających w resorcie komunikacji. Organizacja młodzieży tego resortu utworzyła okręgową Radę Młodzieży Kolejarskiej działającą przy Ministerstwie Komunikacji.

Rosnące zainteresowanie młodzieży rozwijającym się ruchem związkowym było powodem licznych spotkań zjazdów zawodowych z przedstawicielami organizacji młodzieżowych co w efekcie doprowadziło do podpisania porozumienia pomiędzy Federacją Niezależnych Samorządnych Związków i Zawodowych Pracowników Kolei a Okręgową Radą Młodzieży Kolejarskiej. Opracowano wspólny program działania m.in. w dziedzinie prawa, działalności

społeczno-kulturalnej, społecznej i turystyczno-sportowej.

Przedstawiciele zarówno Federacji Związków, jak i Okręgowej Rady Młodzieży uczestniczą w posiedzeniach Prezydium organizacji zakładowej — z „głosem doradczym” — a więc mogą brać czynny udział w rozwiązywaniu najważniejszych problemów pracowników.

22 IX 84 r. z okazji rocznicy Wstąpienia Zarząd Zakładowy ZSMP wyjechał na zakładowym kole ZBWID oddal hold żołnierzy, partyzantów i kierowników, którzy polegli w czasie II wojny światowej oraz walczyli o utworzenie władzy ludowej. Młodzież złożyła

wiązanki kwiatów na miejscach pamięci znajdujących się na trasie: Nowy Sącz — Płwiczna. Wczorzym tego dnia kombatan ci spotkali się w Muzeum z uczestnikami rajdu kurasyjskiego im. Tadeusza Brzozewskiego — wieloletni patrioti, milosińscy żołnierze. Kombatan ci interesująco opowiadali o swych przeżyciach z okresu II wojny światowej.

Trwała kampania sprawozdawczo-wyborcza w zakładowej organizacji ZSMP. Odbyły się zebrania w 10 kłach młodzieży robotniczej, a dla młodzieży szkolnej zorganizowano dotychczas 13 spotkań. Wybrano 62 delegatów na miejską konferencję sprawozdawczo-wyborczą.



Jednym z nowo powstałych zespołów jest **BANDA i WANDA**. Istnieje od końca listopada 1982 roku i zanotował już na swoim koncie kilka niepowodzeń sukcesów. Największe z nich to: swoje nagrania w Krakowie, w Teatrze STU i Szczecinie, zrealizowanie programu telewizyjnego w reżyserii Jacka Wende oraz udział w programie TV na żywo pt. „Wieczór Rozrywkowy”. Grupa otrzymała

tel. propozycję od Janusza Dymka, wyzującego serialu TV „Siedem rzyńskich” według scenariusza Macieja Zembatego — zrecenzował tekstów piosenek. Zespół jest w trakcie kreowania zdjęć do dwóch odcinków oraz aranżowania i nagrywania muzyki skomponowanej przez Johna Portera.

Utworze z repertuariusz zespołu, takie jak: „Fabryka motocykli”, „Cala biala”, „Stary rany”, „Kocham cię”, „Julia”, „Hi Fi” czy „Cień wspomnień” znalazły się już na wielu listach przebojów, radio wyciągało je, a III odcinek serialu „Siedem rzyńskich” „Nie Stop” i „Panorama”. Są na pierwszej dyskografii niemieckiego wydawnictwa Polskie Nagrania, która nie ukazała się w sprzedaży. Grupa cały czas prowadzi działalność koncertową, wyprzedzając w znaczących imprezach, takich jak: na Onk Rock w Krakowie, Polrock, Rock nad Rabykiem w Katowicach czy Rock Arcana w Poznaniu.

Udany start — tak nagłupawo można już dzisiaj powiedzieć. Co się na to dzieje? Przecież w naszym normalnej atmosferze w „klubie” który uwielbia z inicjatywy Wandy Kwietniewskiej. Sama poszukiwała i wybrała swoich muzyków. Spółka jest w tej grupie instrumentalistów o drugim i wieloletnim stosunku muzycznym: Andrzej Tylec (perkusja) i Jacek Krakowiński (gitara). W skład zespołu wchodzi także zespół **ROMAŁD i ROMAN, BRACKOUT, PAKT, STALOWY BĄG** oraz wielu, zapisań, niezmierzonych muzyków. W skład zespołu wchodzi także zespół **ROMAŁD i ROMAN, BRACKOUT, PAKT, STALOWY BĄG** oraz wielu, zapisań, niezmierzonych muzyków. W skład zespołu wchodzi także zespół **ROMAŁD i ROMAN, BRACKOUT, PAKT, STALOWY BĄG** oraz wielu, zapisań, niezmierzonych muzyków.

Odsiedle Wandę Kwietniewską do **LOMBARDU** wywołuje wiele dyskusji i spekulacji. Dzisiaj fakty przemawiają na jej korzyść. Jest jedyną dziewczyną, która złożyła zespół rockowy i świetnie radzi sobie prawie ze wszystkim — układa choreografię, komponuje, decyduje o kształcie artystycznym swego zespołu. Dzięki konsekwentnej działalności i nieustannym pracom, talentowi, który Wanda Kwietniewska niewątpliwie posiada, jak i znakomitym muzykami, iacy z nią gra — osiągnęła to, czego jesteśmy już zwyczajni.

Jestli zespół będzie nadal pracował i działał w takim tempie jak dotychczas, to na pełne zaszczytne uproszczenie w ścisłej czołowie polskiej estrady rockowej.

Zespół **BANDA i WANDA** odbiera pobyt, dokonuje nagrań koncertów w naszym zakładowym składzie. Wanda Kwietniewska — śpiew, Marek Radulski — gitara, Jacek Krakowiński — gitara, Henryk Baron — gitara basowa, Marek Kapton — perkusja. Zespół koncertuje także swój Plan Club, który ma siedzibę w Zakładowym Domu Kultury HCP — 61-52 Poznań, Długo Wilcza 1.

Młodzież i postęp techniczny

nym TMMTO uzyskał wyróżnienie. Twórcami projektu są Tadeusz Siołek, Tadeusz Bogdan, Bogdan Dziwnowski, Jan Skabla i Piotr Kiska. Bardzo wysoko został oceniony projekt zgłoszony przez Jan Skabla i Czestawa Dziwiałowskiego z SZEW-u w Biogoninie, który otrzymał i nagrodę w gronie tzw. „projektów pozostałych”.

Revelacja technicznego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i Organizacji był projekt pt. „Organizacja gniazd wydobywczych w łoku w oparciu o nowe sposoby agregacji sprężarki”. Autorami projektu są Mięstaw Michał, Jan Kruczek, Stanisław

Szpyrk, Wiesław Kozłowski, Lesław Biedrak, Janusz Rosiek, Stanisław Michał, Stanisław Gruszkowski, Wojciech Ciuliś i Kazimierz Przybyłowicz z Zakładu Sprutów Motorzycznego „POLAMO” w Gorlicach. Zdobyl oni i nagrodę w eliminacjach wojewódzkich oraz i miejsce w eliminacjach centralnych TMMTO. Dodatek należy, że w pierwszym roku (tj. 1983) efekty ekonomiczne uzyskane w wyniku wdrożenia tego projektu wyniosły 64 mln zł. Przewidywany w 1984 i efekty te wzrosną do 77,3 mln zł.

JAN CHRONOWSKI

Sporty obronne

W Szczecinie odbył się finał III Ogólnopolskiej Spartakiady Sportów Obronnych, która poprzedziła eliminacje terenowe i wojewódzkie. Nowosiedziński finał wojewódzki rozegrał się w czerwcu w Bobowie, a najlepsza okazała się wówczas drużyna LOK-u z Gorli.

Spartakiadę zorganizowano dla uczczenia 40 rocznicy powstania PRL oraz 40-lecia Jaki Obrony Kraju. Ma ona popularyzować rozwijanie sportowej fizycznej młodzieży i przygotowanie jej do działań na rzecz obronności kraju, a także wyznaczyć, najlepszych zawodników, i stworzyć im właściwe

warunki do dalszego rozwijania umiejętności sportowych.

Zawody centralne odbyły się w trzech konkurencjach: jeździarstwie obrotowym, wieloboiu sztafetowym i pojedynku sztafetowym.

Pracuje 2 tysiące uczestników i uczestniczek przystąpiło do pokonywania trudnych konkurencji. Bardzo dobre zaprezentowały się na finiszu ekipy drużyny z Nowego Sącza. W ogólnym punkcjacji województwa nowosiedziński zajął 10 miejsce, jednak oddział szereg sukcesów w poszczególnych konkurencjach.

Drużyna kobiet zajęła 1 miejsce w

wieloboiu sztafetowym. Najlepsze strzelczynie i wielobojowice to Beata Gubała, Bogumiła Tarasik i Beata Żarnowska. rezerwantami LOK z Gorli. Oprócz tego sądząc zwycięstwo zdobyli kulanicy miejsc punktowych.

Organizatorzy przygotowali również szereg atrakcji i imprez towarzyszących. Między innymi — przejazd statkiem Żegludki Szczecińskiej po porcie.

Można było także najnowocześniejsze polskie i zagraniczne oraz wiele udział w dyskotekach.

Wszystkie ekipy złożyły wizualne kwiatów pod pomnikiem „Czarna Polka”.

Zwycięzcy oraz zdobywczy czołowych miejsc otrzymali medale, dyplomy i nagrody rzeczowe. Organizatorem spartakiady był Zarząd Główny ZSMP, ZG LOK oraz GKNPIS.

(KP)

W Niedzię

Na walnym zebraniu Kola ZSMP w Niedzię podsumowano 3-letnią kadencję, podjęła i na nowo wybrała ekipy młodzieży i działającymi we wszystkich organizacjach społecznych i instytucjach — dla dobra tegoż środowiska. Wymieniano m.in. czym społeczność przy budowie Gminnego Ośrodka Kultury w Niedzię.

W otwartej, szerszej dyskusji młodo przedyskutowano o problemach gospodarki rolnej. O uciążliwościach i skutkach, o niedostatecznym zapewnieniu rolników w pracy domowej, o niewygodnym podjeździe

niektórych pracowników miejscowej administracji do ludzkich zasobów.

Powołano udojny podjęcie zdecydowanie się w GOS-u w zamian za wykończenie tej samej czynności w młodzieży. Uczestniczący w zebraniu nowo wybrani radni GRN obiecali swą pomoc w tej sprawie.

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarząd Wojewódzkiej Młodzieży Polskiej.
Adres zespołu: 33-000 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wew. 202.

Wydano nowe warunki Kola. Przedwodniczym zostł Bartłomiej Łonka, sekretarzem zaś Maria Winiarska, skłonił Maria Winiarska, a ponownie członkami Zarządu — Franciszek P. Jędrzejko i Marian Strzalek.

JOZEF MIRE

Nowa Biał

Maria Waniczek

Ja tu zostanę

Jak cie nie milować.
Jakie cie porucie.
Ty moja kochanko.
Muszę tu zostać.
Piosenki twoje mieć.
Opisać musiał.

Twoje piosenki lenki
Krasoty majowe,
Piosenki rolne,
Czerwone zwanki,
Lata smyrkowe,
Wiatry drimilone.

Muszę spisać
Jak sumi las,
Jeszcze ława,
Muszę zapisać
Jak słonecznik
Piosenki polany.

Jak już spisać,
Jak już wypisać,
Jak już nie mam już
Zostawić cię,
Tęsknić
Nig! ja tu zostanę!

KRZYSZTOF WODNICZAK

ZMW Młoda Wiosna

Stanowisko Zarządu Krajowego

Plenum Zarządu Krajowego ZMW odjęło uchwałę w sprawie zasad rekrutacji na studia wyższe: „należy pozostać przy dotychczasowej formie stosowania punktów uśrednionych, ponieważ dziecko ze wsi nie ma w dalszym ciągu w porównaniu ze swoim rówieśnikiem z miasta dogodniejszych szans w dostępie do oświaty”.

Nasz komentarz: Stanowisko władz Związku jest jasne. Polska wciąż jest krajem niewymownie niezagospodarowanym pod względem kulturalnym i cywilizacyjnym. Many wielkie miasta, w których są teatry, filharmonie, biblioteki, wyższe uczelnie, mawcząc lepsze szkoły średnie oraz niższe, rozwijają ogromnie obszary kulturalnej pustki. Prawdopodobnie syn inżyniera z Czerwnej Danuży będzie miał gorszy, trudniejszy awans naukowy czy zawodowy niż syn robotnika z huty „Warszawa”.

Wiele nie dane z rubryki „pochodzenie” w ankiecie personalnej, ale z adres zamieszkania powinien być znaczącym kluczem do rozwiązania tych społecznych nie równości.

Oczywiście, niedługo nie jest powiedziane, że jeżeli wysoko kwalifikowana kadra będzie rekrutowała się spośród dzieci chłopskich i wiejskich, to będzie kadra bardzie oddana Polce Ludowej niż ta pochodząca spośród inteligencji tradycyjnej. Rozwarstwienie postaw politycznych przebiegało bowiem zarówno wśród robotników, jak i wśród chłopów. Oczywiście, niedługo nie jest powiedziane, o tym, że punkty dla „wielowych” nie rozwiążą problemu dostępu do uniwersyteckich i politechnicznych. W okresie II Rzeczypospolitej, kiedy nie latniały żadne punkty preferencyjne, a państwo było burżuazyjno-obozarńskie, procent młodzieży z rodzin chłopskich na Uniwersytecie Jagiellońskim był wyższy niż

obecnego. Kto nie wierz, niech sprawdzi — plusem o tym KTY w „Polityce”.

Dalsz powścią inteligentna — społeczna, a nawet powścią okazuje się niemała niż wielu robotników czy chłopów. Wykwalifikowany robotnik w przemyśle zarabiał więcej niż wykwalifikowany inteligent w biurze czy instytucji naukowej.

ZMW powołany został do reprezentowania interesów młodzieży wiejskiej. Uważamy, że należącym systemem rekrutacji ZW studia jest taki, jaki, który wywala najeźbionych, najeźbionych, najbardziej prześladowanych Chodzi jednak o to, aby czerpać losowy, jakim jest miejsce zamieszkania nie to pochodzenie czy zawód rodziców nie stał na przeszkodzie współczesnym Jankom Muzykantom i Andrzejom Radkom.

„MŁODA WIOSNA”

„Nie ma jak u nas”

Pod takim tytułem ukazują się „prawdziwa” szkolna gazeta uczniów i uczennic Zespołu Szkół Rolniczych w Marcinkowicach. Ostatnie dwa numery rykowały — dzięki pomocy ZK ZMW — w Warszawie na nakładzie 180 egzemplarzy.

Pismem kieruje Halina Dziadek, przewodnicząca szkolnego komit ZMW, dołączona do II Krajowy Zjazd Halina dba o urozmaicenie zawartości, w którym obok reportażu z podróży i wspomnień szkolnych — nie brakuje wierszy, kursów doskonalenia umyłu (dowcipne listy z Dariusza Pietrzaka), krzyżówek, fragmentu „Kamasutra”, rysunkowych „Odcieni seksu”, epizodów z życia w internecie. Szkolna jest wiekista tekstem nie jest podpisana nazwiskiem. Czyżby zwycięska obawa przed srogim okiem nauczycieli?

Prezentujemy fragmenty pismniacka dziewczynki imieniem Hula p. „Taki sobie zwykły tydzień”.

„Niedziela — ostatnia we wrześniu. To już jesień, babie lato i czerwień buczny. Paliliśmy ognisko. Zaliśmy się na szkole, nierzadko wyspianą profesora. Córka nauczyciela zastanawia się nad tym, co będziemy robić w dorosłym życiu.”

Paniadałek — wymówki profesorki. Chyba ma rację. Nie przypuszczaliśmy, że niedziela, wczelę nie spóźni, nie cija tak lecie.

Wtorek — dziwnie się, że tak „rudno” namówili nasza lśniąca do dyktacji. Wyścisnąć pilną głuchą wykładów, ale gdy przychodził moment pytań, w sali cicha głucha cisza. Nie pomagają doświadczone pytania: czy zgodzenie się z tym, co o tym zdaniem profesor. Córka przed głuchą klasową, broniącymi stwierdzeniami: „Jiloco”, „wymyślma się”. Po co się wypruwać? Napiętej się nie wychylać — jakie to przykre.

Sroda — cora: gorza atmosfera. Potworzyły się grupy i grupki. Po trzech latach nauki niewiele nas łączy, co łączyliśmy się nie spotykamy. Nie ma radości, dyktacji, ognisk, które wymagają pewnego wspólnego wysiłku i zespolenia. Zwycięta postawa bierna obserwacji. Denerwuje mnie podział na tych z internatu i tych „dochodzących. Czy doradzenie oznacza obnojęność?

Czwartek — spacer z Martyną po parku. To świetna przyjaźń. Chęć zostać nauczycielką. Wspaniałe recytacje i jurek w siatkówkę. (i) Piotrek i Jurek zaprosili nas na lodę. Myślaliśmy, że Jurek już musi nie interesuje się już.

Piatek — stało się! Byłam pytana z fizyki Gdż rozważa się dyalekt, czy stara miłość niedziela, czy nie zdecydować, to fizyka i jego problemy z jakimś tam uśrednieniem okazały się naszym. Natomiast fizyk okazał się bezczelnym i zapłakany dojeżdża.

Sobota — doszedł wien w Jarku wiele urod. ale... lubię jego wydanie. Podczas spaceru spotykamy Irkę i Bożenę. Nigdy nie myślałam, że wędrują z plecakiem. Są rozczarowane i w opole zupełnie inne niż w klasie. Kiedy chęć wielek jest sobą? Kiedy nie pozaję?

Niedziela — zabieram się do nieszczęsnej fizyki. Maszę poprawki pismniacki długi.

Prawda, że wystrudnia Bas z sympatyzuje? Ich najeźbienie w internacie jest naturalne i szczerze. Takich utworów i artykułów w marcinowskiej gazecie jest więcej. Najciekawszym uśrednieniem będzie napisanie listu A Basie, Halinie i Ewie zapraszając do nadśledzenia korespondencji swojej szkoły i wsi.

„MŁODA WIOSNA” redaguje zespół adres: Zarząd Województwa Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

Relikty

Relikty kultury podhalaskiej wsi są przydrożne krzyże i świątki. Dawnie niedoścignione goralskim krajoznawcą, dziś niszczą ją gnia. Coraz mniej też chałup z grubych płazów z „paradrem” na kalenicy dachu, drewnianych dawonnie i młynów. Pajęczny czasu zarażają dawne obyczaje i zwyczaje.

Razdiko można spotkać w góralskich tęczach obrazy na szkło malowane, figurki Matki Boskiej z dziećmi, a Chrystusa frasobliwego. Takie cudziki ogląda się w muzeach i prywatnych kolekcjach, na licznych wystawach.

w mojej wsi prz. drodze, póród traw dojeżdżał pod koły, na okazyłm drzewie wisiała figurka Chrystusa frasobliwego. Ludzie spoglądali na niego, ścigali czapki z głów. Pewnego

dnia figurka zniknęła, ktoś przywłaszczył sobie dzieło nieznanego twórcy ludowego. Przechodzący góral powiedział:

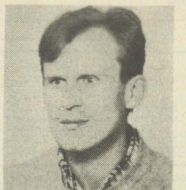
— Iha! pod tym drzewem kiej był kiej młody grabio sztych, co k śmierć wzięna w całe cholery we wsi. A jeden sprytny chłop wyprzełł poto krzyż, ułoty kosi teni ukradł.

Przyśledem do domu i napisałem wiersz o tym co odczeka i nie wrócił: świetka frasobliwy ułoty kiej haw wprzełł ułoty hak prz wini! drodze przybył do smreka z wsi z fela z wsi ułoty warko idzie nowy cas kiej murecika piony kójnirne sie ta legne podo smreka honorale sie nie z ręki cłowieka

— Córka oczekująca od II Zjazdu? — Lecz na dość powolne zmiany w statucie dotyczące mniemającego postawienia problematyki kulturalnej. Zastanawiamy się, w jakiej formie fundacji na organizację imprez, np. znanego już „Lata w dolinie Kuntowski”.

— Twoje najbliższe plany... — Godnie prowadzić wiodące dziedzinie gospodarstwa. Może się okazać, że to — jak do tej pory — wiodące przyłok.

BOGDAN WERON



TOMASZ KŁEBCZYK

Ma 23 lata. Urodził się w Kamionce Wielkiej. Pomagał tam rodzicom w prowadzeniu 3-hektarowego gospodarstwa. Pracuje w SZEW. Przewodniczy ZG ZMW. Jest członkiem Plenum ZW wybranego delegatem na II Krajowy Zjazd Związku.

— Czym dla Ciebie jest ZMW? — Pochodzę z wsi, jestem młodym człowiekiem. Nasz Związek zajmuje się sprawami wiejskiej kultury, próbuje pomóc w rozwiązaniu kłopotów młodych rajników. Ta organizacja jest mi najbliższa.

— Córka oczekująca od II Zjazdu? — Lecz na dość powolne zmiany w statucie dotyczące mniemającego postawienia problematyki kulturalnej. Zastanawiamy się, w jakiej formie fundacji na organizację imprez, np. znanego już „Lata w dolinie Kuntowski”.

— Twoje najbliższe plany... — Godnie prowadzić wiodące dziedzinie gospodarstwa. Może się okazać, że to — jak do tej pory — wiodące przyłok.

R. P.

KRONIKA

W Gorzliach odbyła się narada regionalna przewodniczących i sekretarzy komit ZMW. Soutlenia przewodniczył Władysław Gwałdek. Ryward Popardowski z ZW niedziawia sytuację Związku przed zbliżającym się II Krajowym Zjazdem.

Na sekcjach komit ZMW w Rabie Miejskiej i Kurowie pod-umowa dotycząca działalności.

Nowe legimnackie ułokowicie ZMW wrociano w kole w Szku. Uruczojący uswietlił swoją obecnością sekretarz KG PZPR w Jodkowniu, Jozef Juszcak, sekretarz ZW ZMW Ryward Popardowski i solwa wsi, Franciszek Świątko.

W kole ZMW w Sawkonie wydyktowano o wie-sięci. Kultu z Zembranu przewodniczył Maria Szczerba i delegat na II Krajowy Zjazd ZMW, Tadeusz Kijek.

Kącik poetycki

WŁADYSŁAWA GRABANA

Ciszę zagrody
psy rozszarpują na części
niosą glosu dźwięki
gaje zagroje łki

księżycą złota tarcza
rozajśnia piasce pole
tonac w przydrożnym rowie

Tarnina na wiosnę
urodziszwa

z nogi na nogę
między przestępcze
kolczastą koronę niesie
jak bóg młody
własne królestwo
odziewa
w barwy ochronne

Nocy lampo
nad ziemi stołem
dziurawym siłem gwiazd
codzi liscie wierzbowe
cedzi światło księżycą

W kamieniu dzbony
nalewa chłód strumieni
wiatru pachier odławia
w stodolach

Niemylot nietoperza
granatową jej nagość
odśladnia

W chacie drwa
na podłodze
kota legowisko
w bucie
trzeszczą polana
telewizor trzeszczy
„na raty”

Gratulujemy!

POZIOMO: 1) Ślązak, 9) Wernyhora, 10) wiorsta, 11) reputacja, 12) drabant, 13) Anna, 14) pens, 15) ruda, 18) diwa, 19) pęta, 22) tatarak.

Zaprosili nas

Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na spotkanie nauczycieli — działaczy ZSL z wiceministerem Oświaty i Wychowania:

- Wojewódzki Ośrodek Kultury na otwarcie wystawy rzeźb Wojciecha Oleksy z Paszyna;
- Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego na Dni Folkloru Łachów i Górali, w ramach obchodów Światowego Dnia Turystyki i Tygodnia Turystyki Młodzież;

● Komitet Organizacyjny Światowego Dnia Turystyki w Nowym Targu na Podhalański Jarmark Tu-

- Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu na roczną akademię z okazji 40 rocznicy powstania MO i SB.
- Biuro Wystaw Artystycznych

w Nowym Sączu na otwarcie wystawy malarstwa Stanisława Westwalewicz; Mała Galeria BWA na otwarcie wystawy malarstwa Mohameda Nejada, artysty tureckiego;

● Zarząd Miejsko-Gminny Ligi Obrony Kraju w Rabce na uroczystość 40-lecia LOK połączoną z uroczyszczeniem sztandaru organizacji:

13 października 1984 r.

**JESIENNE
ZAKŁADY SPECJALNE**

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

- nieograniczone wygrane pieniężne
- atrakcyjne dodatkowe nagrody rzeczowe

- ◆ 3 samochody FSO 1500
- ◆ 10 samochodów osobowych Fiat 125p
- ◆ 3 ciągniki Ursus C-330
- ◆ 2 łodzie żaglowe „Ostróda”
- ◆ 1 telewizor kolorowy „Wenus”
- ◆ 1 telewizor kolorowy „Rubin”
- ◆ 2 radia stereo „Radmor”

TOTALIZATOR SPINNING

Kolektury Totalizatora Sportowego przyjmują kupony tylko do piątku 12 października 1984 r.
WSTĄP DO NAS PO MILION - CZEKAMY!

PP Totalizator Sportowy
Oddział Międzywojewódzki
w Krakowie

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń Prezydenta Miasta Nowego Sącza z dnia 15 czerwca 1984 r. nr rej. SAIL 1086/84, PZES-AN SEK, syn Józefa, urodz. 19.1X.1961 r. zamieszkały Przydziona 108, obywatel polski, przyznał mu mandat karny w postaci 100 zł grzywny, za wykreślenie nazwy Nowy Sącz z Przydziona, będąc pod wpływem alkoholu, wspólnie z Stanisławem Sadonim, Piotrem Bazakiem, Ryszardem Nędzą i Janem Sadonim uczestnicząc w awanturze z pasażerami autobusu oraz kierowcą Jerzym Witkowskiem, w dniu 15.06.1984 r. w miejscowości Przydziona, przy ul. 100.000i, w czasie porządku publicznego i wywołali zgorszenie w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie określone w art. 108.1 pkt 1) ustawy z dnia 15.06.1980 r. o karności obywateli, a mianowicie grzywnę w wy. 100.000i oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia w ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obw.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł.

K-7371

zawieszonym obecnie Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń, przy Prezydium Miasta Nowego Sącza, dnia 31 maja 1944 r. Nr. 07594, Jacek Solski, syn Mieczysława, u. r. 09. 1955 r. zamieszkały Pisarzowa 13, obywateli o. z. dnia 4 marca 1948 r. około godz. 20.15 w Chomaniach, kierując samochodem marki Fiat 125p, nr. NSH-1396 nie zatrzymał się do kontroli na wyznaczonej na znak czerwonym światłem latarki przez umundurowanego funkcjonariusza MO, nie zachowując należytej ostrożności spowodował ponadto kolizję drogową, w wyniku której doszło do wypadku z udziałem winnym popielnicą z arcybiskupstwa, nie zatrzymując się, stanowiącego wykreślenie z art. 86 § 1 i 2 z. KW na podstawie art. 92 § 2 i art. 29 § 3 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w kw. 13.000 zł oraz jako karę dodatkową:

- zakaz prowadzenia pojazdów samochodowych przez okres 6 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 4.III.1984 r.
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obwinionego

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza z dnia 6 sierpnia 1964 r. nr rej. SA.II.919/64, Józef Lesnik, syn Józefa i Marii, ur. 7. 01. 1962 r. zamieszkały Czyna 16, obwiniony o, że dnia 5 sierpnia 1964 r. o godz. 19.25 w Krynicy, wówczasie, przy ul. Waryńskiego, w restauracji „Dworcowa”, wspólnie z Józefem Lesnikiem i Bogdanem Lesnikiem, zwanymi w tym czasie „Dziurkami”, w sposób niegodny dla personelu lokalu oraz krzykiem, hałasem i wyżywaniem słów powszechnie używanych za obelżywe spowodował zgrzeszenie wśród konsumentów i zakłócił spokój w miejscu publicznym, został uznany winnym zarzucanego mu czynu stanowiącego przestępstwo z art. 107 § 1 k.p.k. i skazany na karę grzywny w wysokości 15.000 zł z rygorem natychmiastowej zapłaty lub karę zastępczą aresztu w wys. 45 dni, przyjmując 1 dzień aresztu za równowartość grzywny w wys. 400 zł oraz jako karę dodatkową poddać go do publicznej wykładni w drodze ogłoszenia w tygodniku „Dziennik” na koszt obwinionego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń Prezydenta Miasta Nowego Sącza z dnia 6 sierpnia 1984 r. nr rej. SA.II.1910/84, Bogdan Czarniakowski, syn Józefa i Marii, ur. 25.09.1966 r., zamieszkały Czysta 19, obywatel polny, to za dnia 5 sierpnia 1984 r. o godz. 18.25 w Kryniewskiej, wówo nowosądeckiej, przy ulicy Czystej 19, w miejscowości Nowy Sącz, w powiecie nowosądeckim, w województwie małopolskim, w związku z przestępstwem określonym w art. 27 § 1 k.p.k. i Józefem Leńdkiem, będąc w stanie po spożyciu alkoholu wywołali awanturę z personelem lokalu oraz krzykiem, hałasem i używaniem słów powszechnie uznanych za obraźliwe spowodowali zgorszenie wśród innych konsumentów i zakłócił spokój w miejscu publicznym, zostali uznani winnymi popełnienia zarzucanego im czynu, co zostało stwierdzone przez Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń Prezydenta Miasta Nowego Sącza z dnia 25.8.1984 r. KW 25.8.1984 r. KW wymierzono mu karę grzywny w wys. 80.000 zł z rygorem nadciężmości zapłaty z zamianą na karę zastępczą arestu w wymiarze 45 dni, pisy mającej i dzień arestu za równoważnik grzywny w wys. 400 zł oraz jako okoliczność łagodzącą przy wyznaczaniu wysokości kary uwzględniono fakt wiadomości tego rodzaju w tym samym tygodniku „Dunajec” na koszt обвиняемого.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł.

DUNAIEC – tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerzy Lesniak, Adam Ogórzalek (redaktor naczelný), Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podbiński (z-ca sekretarza redakcji), Michal Sroka (redaktor techniczny). Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, Al. Wolności 48. Telefon: 238-36, 238-90. Teleks: 0322746. Oddział w Krakowie: ul. Wolności 1, pok. 58. telefon: 22-32-08, 22-73-38, wewn. 161; teleks: 032249L. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2 druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków.

Ogłoszenia przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków, telefon: 22-70-49, 22-70-49-10, 22-70-49-11, 22-70-49-12, 22-70-49-13, 22-70-49-14, 22-70-49-15, 22-70-49-16, 22-70-49-17, 22-70-49-18, 22-70-49-19, 22-70-49-20, 22-70-49-21, 22-70-49-22, 22-70-49-23, 22-70-49-24, 22-70-49-25, 22-70-49-26, 22-70-49-27, 22-70-49-28, 22-70-49-29, 22-70-49-30, 22-70-49-31, 22-70-49-32, 22-70-49-33, 22-70-49-34, 22-70-49-35, 22-70-49-36, 22-70-49-37, 22-70-49-38, 22-70-49-39, 22-70-49-40, 22-70-49-41, 22-70-49-42, 22-70-49-43, 22-70-49-44, 22-70-49-45, 22-70-49-46, 22-70-49-47, 22-70-49-48, 22-70-49-49, 22-70-49-50, 22-70-49-51, 22-70-49-52, 22-70-49-53, 22-70-49-54, 22-70-49-55, 22-70-49-56, 22-70-49-57, 22-70-49-58, 22-70-49-59, 22-70-49-60, 22-70-49-61, 22-70-49-62, 22-70-49-63, 22-70-49-64, 22-70-49-65, 22-70-49-66, 22-70-49-67, 22-70-49-68, 22-70-49-69, 22-70-49-70, 22-70-49-71, 22-70-49-72, 22-70-49-73, 22-70-49-74, 22-70-49-75, 22-70-49-76, 22-70-49-77, 22-70-49-78, 22-70-49-79, 22-70-49-80, 22-70-49-81, 22-70-49-82, 22-70-49-83, 22-70-49-84, 22-70-49-85, 22-70-49-86, 22-70-49-87, 22-70-49-88, 22-70-49-89, 22-70-49-90, 22-70-49-91, 22-70-49-92, 22-70-49-93, 22-70-49-94, 22-70-49-95, 22-70-49-96, 22-70-49-97, 22-70-49-98, 22-70-49-99, 22-70-49-100.

PIĄTEK — 5 X

8.45 Film dla 2 zmiary: „Odwieczny zew” (5).
10.50 DT — wiadomości.
16.20 Program dnia.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 „Łańcuchy Holender”.
16.55 „Piątek z Pankracym”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 „Ostatnie takie trio” — film TP.
18.35 „Tęże-gę”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Tekino”.
19.30 Dziennik.
19.50 „Monitor rządowy”.
20.10 „Odwieczny zew” (5).
21.35 DT — komentarze.
22.50 Studio sport.
23.30 „Jazz Jamboree 83”.
23.45 „Dwójce bliskich obcych ludzi” — film TP.
0.05 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.00 Program dnia.
17.05 „Śledztwo w sprawie nauki”.
17.35 „Smatch-mat” — telewizyjny klub szachowy.
18.00 „To trzeba wymyślić”.
18.30 Kronika.
19.00 „Pobocza sportu”.
19.10 „Przebieg Dwójki”.
19.20 Dziennik.
20.00 „Z dymkiem cywem”.
20.15 „Wiem, że jesteś łwa” — progr.
20.45 „Było, nie miało”.
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 „Galeria świata”.
22.00 Stanisław Ignacy Witkiewicz — „Bezimiennie dzieło”.
23.00 DT — wiadomości.

SOBOTA — 6 X

PROGRAM I

8.35 Program dnia.
8.30 „Tydzień na dziale”.
9.00 „Sobótka”.
10.30 DT — wiadomości.
10.35 Edward Redliński — „Pustaki”.
12.00 „Kroniki lat pierwszych”.
12.15 Telewizyjny Koncert Złoty.
12.45 „Poradnik rolniczy”.
13.45 „Od melodii do melodii”.
14.00 „Militaria, obronność, nowoczesność”.
14.30 „Podróż bez biletu”.
15.00 DT — wiadomości.
15.10 Telewizyjna Lata Przebojów.
15.30 „Trybuna Sejnowa”.
16.00 „Mścicie, sbroń, rapier”.
17.00 Studio sport.
18.10 Losowanie Dużego Lotka.
18.20 „Pęz”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Żyć w krajostrale”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Opowieści o Patrycji O’Neal” — film prod. USA.
21.10 „Na żywo”.
21.40 Studio sport.
22.45 „Och Donna Clara”.
23.15 Kino nocne — „Urok zła” — Wor-prod. ang.
19.00 DT — wiadomości.
19.10 „Filarionka „Dwójki”.
19.30 „Kronika lat pierwszych”.
19.40 „150-lecie wielkiego filmu”.
19.50 „150-lecie wielkiego filmu”.

PROGRAM II

19.00 DT — wiadomości.
19.10 „Filarionka „Dwójki”.
19.30 „Kronika lat pierwszych”.
19.40 „150-lecie wielkiego filmu”.
19.50 „150-lecie wielkiego filmu”.

CIĄG DALSZY ZE STR. 16

pragnęła gorąco pragnąć, gdzie go szukać miała.
Zalowała, że nie spytała go dokąd wyjechał, czy długo będzie podróżował, gdzie później zamieszka.
Gdyby o tym wiedziała, nie wydawałaby się tak teraz tak daleki, stracony na zawsze. Snubiła plany odzyskania go.
Nikt jej teraz nie odwiedzał, nie miała znajomych w Warszawie, lecz wyjazd wydawał się jej wynikiem, na który nie mogła się zdobyć. Życie towarzyskie nie koroło jej, a spokojnie straszyl Wolęła już samotność, w otoczeniu miejskiego ruchu.
Spędzała dnia na czytaniu, a wieczory w teatrze. Uczyniła się jednak właścicielką pewnego dnia kuzyna, Jasia Stradewicza, który znajdując się przejazdem w Warszawie zamieszkał w Europejskim i wyczerpywał jej nazwisko w spisie gości, przyszedł ją odwiedzić. Zastął ją jak na snie w otoczeniu ulubionych książek i zauważył jej wyraz smutku i znużenia.
— Co ty tu robisz sama jedna w mieście w ogórkowym sezonie? — spytał zdziwiony.
— Sama nie wiem, życie mi obryzło, zabawy zużyły, straciłam chęć nawet do podróży.
— Trzeba zapanować nad nerwami, otrząsnąć się, jestesmoła i masz cale życie przed sobą.

Potrąfię je tylko zmarznąć — odparła z gorącem.

Stradewicz miarkując, że dobre rady wprowadzają ją tylko do zniecierpliwienia, nie nalegał więcej. Będzie człowiekiem byssem i znajdę się upokoszenie Nati, zgasnął jest pod wpływem sentymentalnego rozczarowania.
Zmienił więc temat rozmowy i ją z werną opowiadał o pogodach życiowych różnicach w wspólnych znajomych w nadziei rozweślenia słuchaczki.
Nata się ożywiła, uśmiech zaigrał na jej ustach, zadawała częste pytania, lecz zarazem rozdziła się w jej mózgu myśl, że Jas z sąsiedzi kawał towarzyski warszawskie może ją poinformować w kwestii, która ją najbardziej interesuje.
— Powiedź mi Jasiu, czy znasz panna Dorowicką, a właścicielkę dzisiejszą hrabinę Sternowską?
— Kto by jej nie znał, cały kraj o nim samym innym nie mówi jak o tej niesłychanej historii. Oczy Nati zabłysły ciekawością. — O nim nie słyszałam.
— Jak to, nie wiesz o sławnym testamentie?
— Potrzebna kaskadna główka, a Stradewicz rad, że ma tak sensacyjne wiadomości o udziale, nie pominał żadnego szczegółu.
— I chodzą tyli teraz jak pies z kotem i kłócili się dwadzieścia cztery godziny na dobę, muszą udawać zgodne małżeństwo, dla uzyskania całosci fortuny. To dopiero filia spłatał im stary zakonieczi Stradewicz opowiadał.
Wyrzucił twarz Nati przelotczy, że Nuda znikła zastąpiła radośnym rozpromienieniem.

Roziskrzono szafrocie oczy załpilny blaskiem cennych klejnotów. Na ukarminowanych szlach przewiał się natchnienie uśmiech, zdradzały wewnętrzne zadowolenie.
Wielki los wygrany na loterii nie sprawił jej takiej przyjemności jak udzielenie wiadomości.
Odkrywanie miłości Rogera wydawało się jej teraz zupełnie zapewne. Nie kłamały jego usta, gdy ją całował, nie kłamały oczy, gdy na nią patrzył. Chodziło tylko o to, aby kuc żelazo polki gorące i spotkać się z nim czym przedziwnie.
— A może wiesz, czy jest, że dia się stworzyć, zapalają wazjemnym uczuciem i będą przykrydłym małżeństwem — rzekła wesoło, dzwiazając się brzmieniem własnych słów.
— Czyba nigdy nie widziałas Sternuma, jeśli przypuszczasz, że polski byłoby abym mętem i to jeszcze w takich warunkach.
— Nie przypominam sobie, abym go kiedy spotkała — spokojnie skłamała Nata z wrodzonej potrzeby rozmawiania się z prawdą.
— Jest to najniższy kompan, lecz małżonka jego będzie miała nie lada zadanie walczyć z jego nalogami, ma je wszystkie naraz, a kobiety z nim nie przepadają.
— Wiesz i Anna go będzie kochać i wszystko mu przebaczy.
— W każdym razie nie zadowolę się jej takiego współzycia, pomimo milionów będzie bardzo nieszczęśliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ekranie

2015 „Salon muzyczny”
2115 DT — wydarzenia.
21.30 „Urwaleś ślad”.
22.00 „Wygłanie” (I) — „Beniamin”.
23.15 DT — wiadomości.

ŚRODA — 10 X

PROGRAM I

9.35 Film dla 2 zmiary: „Męskie sprawy”.
10.50 DT — wiadomości.
12.10 Program dnia.
16.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 „Krag”.
16.55 „Tęże-gę”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 84.
18.25 „Dokąd zmierzamy?”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Pikarska kadra czeka”.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Jula Wreńska” — film.
22.25 DT — komentarze.
23.00 „Siams filmowy”.
23.30 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 „Filmowy świat etnografii”.
18.30 Kronika.
19.00 IV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny.
19.30 „Przebieg „Dwójki”.
19.30Dziennik.
20.00 „Za kierownicą”.
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie” (20).
21.05 „Ostatnie takie trio”.
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 „Bilze prawa”.
22.25 „Myśl i serce” (I) — film.
23.30 DT — wiadomości.

CZWARTEK — 11 X

PROGRAM I

16.30 Program dnia.
16.35 DT — wiadomości.
16.38 „O mnie, o tobie, o nas”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 „Interstudo”.
17.55 „Prosty rachunek”.
18.05 „Do zwycięstwa”.
18.30 „Sonda”.
19.00 Dobranoc.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 Bolesław Narceja — „Okno na morze”.
21.25 „Od melodii do melodii”.
21.40 DT — komentarze.
22.05 Sport 84.
22.25 „Świat z bliska” — Indochiny.
23.00 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 „Krajoznajczy kultury”.
18.30 Kronika.
19.00 Teatralne morski.
19.30 „Przebieg „Dwójki”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Gorąca linia”.
20.15 Teatr muzyczny na świecie „Dalszobor”.
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 Program publicystyczny.
22.00 „Obrona Sokratesa”.
22.45 DT — wiadomości.

PONIEDZIAŁEK — 8 X

PROGRAM I

16.30 Program dnia.
16.35 DT — wiadomości.
16.38 „Encyklopedia TDC”.
16.55 „Ogrody zoologiczne świata”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy.
17.45 „Album chopinowski” (7).
18.20 „Wiedzy pełnia a słońce”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Echa stadionów”.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 Teatr telewizji: Jurij Trifonow — „Dom nad rzeką Moskwą”.
22.45 DT — komentarze.
23.10 „Kontakty”.
23.40 DT — wiadomości.

PROGRAM II

18.35 Program dnia.
18.30 Kronika.
18.00—23.00 Wieczór NRD w TP.
19.00 „Sajud NRD”.
19.15 „Wakacje w NRD”.
19.30 Dziennik.
20.00 „NRD dziś” — reportaż.
20.15 „Partnerzy”.
20.35 „Sprawozdanie” — teletext film.
20.50 „Nowy Friedrichstadt-palast”.
21.00 „NRD i świat”.
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 „Brandenburgski jakobin” — film.
23.00 DT — wiadomości.

WTOREK — 9 X

PROGRAM I

9.55 Film dla 2 zmiary: „Powinnować” — film TP.
10.50 DT — wiadomości.
16.30 Program dnia.
16.35 DT — wiadomości.
16.38 Muzyka naszych przyjaciół.
17.05 „Rekio”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 „Przed maturą” — film TP.
18.30 „Kram”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Klinika zdrowego człowieka”.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Powinnować” — film TP.
21.05 „Profesor Michalowski”.
21.40 DT — komentarze.
22.00 „Handa z Złotą”.
23.00 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 „W obronie własnej”.
18.30 Kronika.
19.00 Telewizyjny 33.
19.20 „Przebieg „Dwójki”.
19.30 Dziennik.

Lato zbliża się ku końcowi. Za dwa dni Anna wyjedzie na studia. Wczesniejszą czkę ją i Jacka Burdena przeżywie, które naznaczą dalsze ich losy.

Na dworze słychać było kąpanie deszczu po liściach i dachu, już teraz uciechając. Wtedy serce zabilo mi mocno i poczułem, że w tych chwilach mi krąży nowa krew, tak jakby ktoś otworzył śluzę.

Patrzalem Anno prosto w twarz i patrzyła tak wiedziałem, że ona wie — iż to jest właśnie ta chwila, do której przeżył cały czas zmierzając wielki nurt lata. Odwróciłem się i powoli ruszyłem przez hall ku schodom. Zrazu nie wiedziałem czy Anna idzie na mią, czy nie. A potem wyreczułem, że tak. Wszedłem na schody, świadom, że postępuje za mną o cztery stopnie niżej.

U schodów schodów, w korytarzu na piętrze, nawet nie zatrzymałem się ani nie obejrzałem. Poszedłem ciemnym jak smutna korytarzem do szafory mojego pokoju. Nacisnąłem po ciemku klamkę, otworzyłem drzwi i wszedłem. Do pokoju wpadło trochę światła, bo niebo na chwilę się prześwieciło, a poza tym odłamy lampki z werandy na dole odbiły się od mokrych liści. Usunąłem się w bok, z ręki jeszcze na klamkę, i Anna weszła do pokoju. Wchodziła nawet nie rzuciła na mnie okiem. Postąpiła trzy kroki i przystała. Zamknęła drzwi i zbliżyłem się do smukłej, białej ubranej postaci, lecz Anna nie odwróciła się do mnie. Stałem za nią, przycisnąłem do siebie jej ramiona, zapląłem ręce na jej piersiach i wtuliłem suche włosy w włosy. Ręce Anny zwisały bezwładnie wzdłuż boków. Stałbym tak kilka minut, niby kochankowie na jakiejś reklamie, przypatrując się malowniczo zachodowi słońca albo oceanowi przy wodospadzie Niagara. Ale my nie przypatrujaliśmy się niczemu. Stałymi poszukiwaliśmy gołego, ciemnego pokroju (żelazne łóżko, stara komoda, soseny stół, kufy, książki i różne macki przybory — bo nie pozwoliłem matce przenieść tego pokoju w muzeum) i spoglądaliśmy na ciemne korony drzew, które nagle zaczęły się poruszać na wietrze nadlatujących od żaluzji i szumieć pod wzrodoła fala deszczu.

A potem Anna podniosła ręce i położyła je na moich, którym ją obejmowałem.

— Jackie — powiedziała cichym głosem, ale nie szeptem. — Płaszku mój, przyszedł tutaj.

Przyszła letniość. — Płaszku mój, przyszedł tutaj. Zaczęłam rozpinać haftki z tyłu jej białej sukni. Stala zupełnie nieruchomo, choć posłuszna i grzeszna, z wulwiczkami zwisającymi na jedno i drugie ramię. Fakt, że ledki materiał był mokry i przejęzyczny, bynajmniej nie ułatwiał sprawy. Borykałem się dłużej i tylni przekleństwał haftkami. Wreszcie doszedłem do sukni. Pamiętam, że była zawiązana na kółkach z lewego boku. Rozwiazłem ją, szarfa opadła na podłogę, a ja znowu wzięłem się do sukni. Anna stala tak ciępliwie, z opuszczonej rękami. Jak gdybym był krawatem i robił przynależnie. Nie odwróciła się ani słowem, tylko raz, kiedy w sedywno nieporodności i pomieszaniu próbowałem ścisnąć jej suknie przez

biodra, powiedziała głosem równie cichym jak przedtem: — Nie. Trzeba tak — i podniosła nagle ramię ramiona. Zauważyłem, że nie odmówienie, że nie opuściła rąk palców w sposób naturalny, ale trzymała je złożone razem, prawie zupełnie wyprostowane, jak gdyby podniosła ręce do pływackiego skoku i zatrzymała się przed przebrnięciem wstępującej postawy. Ściągnęłam suknie przez głowę i stałam ścisnąca ją niemiędrze w rękach, zamykam mi przyszło na myśl, by ją położyć na krześle.

Wtedy, kiedy znowu z podziwieniem rękami, co wzięłam na znak, że koszulce należy zdjęć tak samo jak suknie. Została zdjęta tak samo i w swej nieładnej, nerwowej drobności ułożonej jak na krześle. Jakby mogła się spłusnąć. Anna opuściła ręce do boków i dalej stala tak samo biernie, podczas gdy ja kołysałem rozbiorem. Gdy rozpatniałem stanice i zauważyłem co do przodu, tak żeby opadł po jej nie-ruchomych rękach, a potem ścisnąłem nógami przez nogi, kładąc kolo Anno na podłodze, nie wiedząc czemu uważałem, żeby moje palce nawet nie muszę jej ciała. Oddech miałem przyspieszony, a sturca z krtań i w piersi był jakby jakiś szum, ale nysy i mój uśmiał się osobliwym rzecem — ku śmiechu, który zacząłem, lecz nie skończyłem, ku rozważaniem, czy też jesien wrocie do internetu, czy też wznieć swoje pokój na nieśkie, ku algorytmom wzorów, który zapamiętałem i który mi przebiegał przez głowę, ku obrazowi jakiegoś zaskakującego pola z polanami furtką, który usiłowałem rozpatniać się nieznacznie w swojej przegłosz. Unosił mój czynił takie zalecenie, jakie skoki i odródkowe susy niby zwierzę z jedną nogą w siadkach albo chłabasz na nite.

Gdy tak kładłem obok Anno i bystaf opadł już do jej stóp wyszła najpierw jej na nogę z pantofelką — wiecie, tak jak to robią dedecywny, przycisnąłem lekko pięcie do pięty, żeby móc wygnąć stopę — a potem drgnęła. Wtedy, kiedy stałem się i stałem się, rozpoznałem niemal wstrząs widząc, jaka jest niska, gdy stół był obcasów na podłodze. Widziałem ją tak tysiąc razy, w kostiumie kapeluszowym, boso na płaty czy tratwie. Ale uderzyło mnie, że dopiero teraz.

Gdy się podniosłem, stala nadol z opuszczonej rąk, niosąc palce, potem zaś skrzyżowała je na piersiach, przyszyła się trochę i zadziała lekko kłębła białą postawą. Jej włosy, które w gniewie ramion do przodu łopatkę jej wydały się nagie kłębki i wale pod zwisającymi warokczkami.

Na dworze padał teraz gęsty deszcz nadlatujący kwiatowymi falami. Zdażyłem to zauważyć.

Anna pochylała głowę lekko w przód i najwidoczniej zobaczyła, czy przypomniała sobie, że ma na nogach podkaszki. Odwróciła się nieco do mnie, achyla i utrzymywała ręce w pozawadze na jednej, a potem na drugiej nodze ścisła rękami pończochy i upuściła je na podłogę obok leżące przed nią szary i małego delikatnego kłębka białej białej. Potem znowu, tak jak przedtem, lekko przegrybiona, być może dręka, z nico usiętymi i ścisniętymi kolanami.

Niektóre zamotałem się z guzikami swojej koszuli, urwijając jeden, który jakos nie chciał przejść przez dziurkę (upadł na podłogę w chwilowej przerwie w deszczu i wietrze, z ci-

chym pojedynczym stuknięciem), i kiedy moje rękę mójły się tymi uszami, chłabaszczymi słowami, Anna podjęła do żelaznego łóżka i usiadła niepewnie na brzęczku, z rękami wciąż splecionymi na piersi, a ramiolami nieco przgarbionymi, tak jak przedtem. Patrzała na mnie z daleka, z jakim pytaństwem, z wzwianiem w oczach, nie mogłem tego rozróżnić w mroku.

A potem oparłszy się jedną ręką o łóżko, pochylała się nieco w bok, uniosła z podłogi złożone włosy rąk, oparła je na łóżku i w ruchu wygnęła się na białej kępcy, po czym starannie wyprostowała rękę, znow skrzyżowała je na piersiach i przynęknęła oczy.

W chwili gdy przynęknęła oczy, spojrzałem na nią i moja nysa uczyniła znowu taki szaleńczy skok, i ujrzałem Annę leżącą na wózie w dzień owego pikniku sprzed trzech lat, z zamkniętymi oczami, pod burzliwym niebem, po którym przelatywały przysięgi, błyskawice, wiatra tamta twarz, i ta twarz, tamta scena i ta scena niejaką stoplą się razem niby nalożone na siebie fotografie, kiedy zachowywało uwagę tożsamość, ale bez przekształcenia tej drugiej. I w tej chwili, kiedy leżałem z ślamiwymi skurczem w krtań i z obmąblanym ciałem, postrzyłem na Annę leżącą na żelaznym łóżku, potem rozciąłem się nagle po wieńku, goliem, ciemnym i połyskującym, uśmiałem się wiatrem deszcz i pojąłem, że to wszystko jest źle, zupełnie źle (czemu?) — nie wiedziałem i nie próbowałem wiedzieć, że lato nie do tego zmierzalo i nie było nie zrobić.

— Anno — powiedziałem chłapiwie. — Anno...

— Nie odcewała się, ale otworzyła oczy i spojrzła na mnie.

— Nie powiniśmyni — zaczęłam — nie powiniśmyni... to by nie było... nie byłoby... nie byłoby dobre.

Nie odcewała się, ale wpatrywała się we mnie z wyrazem, którego nie umiałem zgłębić, i kiedy na nią spojrzalem, ogarała mnie ogromna, gorąca chłabka, niby powodzi zbierająca w piersiach, i wybuchłem.

— Anno... ach Anno... zapamiętał piasć na kolana i chwycić ją za rękę.

Otóż gdybym to zrobił, rzeczy mogły przebiegać inny obrót, bardziej normalny, bo jest prawdopodobne, że rękę, którą wyciągnęła, zdrowy młody człowiek chwycił przy łóżku chwyta za rękę kulkowicie rozebraną, przystojną młodą dziewczynę, wydarzenia muszą wreszcie czy później potoczyć się normalnym torem. I gdybym choć raz jej dotknął, kiedy ją rozebrałem, albo gdyby do mnie przemówiła, nazwała mnie malym Jackie, czy powiedziała, że mnie kocha, bądź też zasnęła się, była jakaś wesoła, to wszystko od razu zapomniałbym, a gdyby postrzyłem na nią leżącą na łóżku i po raz pierwszy wykrzyknęłam jej imię, gdyby zdarzyła się kilkakrotnie z tych rzeczy, wszystkie mogły być zupełnie innej natury i potęgi. Ale nie zdarzyło się nic takiego, nie pośledziło za szaleńczeniem odruchem kładącym mi piasć na kolana przy łóżku i uchwycić Annę za rękę, co byłoby pierwszym, drobnym kontaktem ciała z ciałem, a nie z ręką wstępującą. Bo właśnie w chwili, kiedy wybuchłem: — Anno... ach, Anno... — rozległ się na podjeździe chrząst opadu, a potem pik hamulcowy.

W tym momencie, kiedy krzyknęłam, a Anna studiła raptownie w mroku, spojrzala na mnie z przerażeniem.

— Lupo swoje rzeczy! — rozkazałem. — Lupo swoje rzeczy! — do łazienki. Nadsłuchalem koszulę i jednocześnie usiłowałem się mowić biegnąc do drzwi. — Ja będę w kuchni. Będę skonywał coś do jedzenia!

(ciąg dalszy na tyjciek)

MARIA ŻUROWSKA

Wielki Krakus

X.

Paru Nala Grolowa nie opuściła Waczerwem z oznaczonymi daty. Miała towarzyszyć matce na wieść, lecz nagle zmieniła projekt. Wolala pozostać w mieście, niż zakopać się w zapadłej wieś, gdzie jej zdaniem nala graniczy z melancholią.

Projekty matrymonialne, o których wspominała w liście do Rogera, w rzeczywistości nie istniały, wymyśliła je naproście dla zainteresowania czytelnika i wzbudzenia jego ciekawości.

Teraz, ożeniona jakąś dawną prostytutką, starała się do wszystkiego, nawet do wyjazdu, choć

odrzuciła ruchliwym usposobieniem ciągle zmieniała miejsce pobytu i nigdzie stale nie mieszkała.

Jej natura niepokojna, namiętna, histeryczna, pełna bezustannie zmysłu nieścisłości i nieuchwytnym, nieznana przez nikogo. Dusza i ciało płonęło ogniem niezgaszonych pragnień, szukały coraz nowych wyznień, sięgając po życie materialne. Rozwiodła się, ponieważ nie znalazła w życiu materialistycznym, czego szukała. Rozczarowana uciekała od znużającego meła, który będąc ciekawym powołanym i stuleciznem, marzył o spokojnym skrościu do nowego świata.

Nie kochała nikogo, ulegała tylko krótkotrwałym zrywom kaprysom nie nasycającym jej żądy nowych wrażeń.

Rozpoczął przed paru laty miłowny epizod z Rogeren przetrwał a bliznych powodów, traktując go jako przejściową irrację ze studenckim i nie przysługując dół głębszej wmy.

Obeenie młodzieńcem ukazał się jej pod inną postacią. Stala się nieznacznie sodym zainteresowania, nabud oglady, pewności siebie i jakiegoś powabu, który na nią podziałał silniej niż przed laty. Od chwili spotkania myśli o nim stala się nalcacząwa przesładowczywna, nie mogła się jej oprzeć. Zauważyła, że przebiegał dwój-niejszy romans i nie stalała się go wznowić, póki Roger był wolny. O jego ślubie dowiedziała się bez żadnych komentarzy, nikt przy niej nie wspominał o testamencie hr. Aleksandra.

Dwójny adorator spotkał w chwili, gdy miał się zwać z nim w miłowny, uwród w jej oczach uroku zakazanego owocu.

Wiedzioma ciekawością, znalazła się w kościele podczas zabawy, która miała stala koneta jej przed oczami zaważowania nieważności. Zaczęła wglądać nim uczuciem zdarcia, choć malinistwo budziło w niej tylko odruch: starała się chłynie u boku Rogera u stół olara, gdyż w tej chwili był już jeden zabawie, który się jej podobal i miała wrażenie, że Steficia wydziera jej szczerze. Przeróżne przystość: była zupełnie w jej wyobraźni, wydało jej się, że epizod, który nagle wywrzucił się z pamięci, przypomniła, był punktem zwrotnym w jej życiu. Wydzielizowana postać Rogera warzila się z taką siłą w jej serce, że wszelkie inne uczucia zeszły na drugi plan, a pozostała tylko tęsknota.

Wyrzuciła sobie, że nie potrafiła wyzyskać nadzarcia: się sposobności skaptowania młodzieńca, że kłamstwem o zamknięciu zagroziła sobie drogę. Innym postępowaniem do prowadziłaby może do zerwania związku i zdobywałby powtórnie jego miłość.

Słowa, spożyczenia, modulacja głosu, uśmiech Rogera i jego tkliwość w jej pamięci, a pieszczoty i uścisła słodycza i zapew wczasy się w całą istotę.

W miare jak miłaly dzień, a tęsknota nie tylko nie słabła, lecz potęgowała się jeszcze, za-

(CIĄG DALSZY NA STR. 15)